Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 280. — ROK XLI.

PIĄTEK 12 PAŹDZIERNIKA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Europa wobec zamachu.

Przygnębiające wrażenie, spowodowane zbrodnią marsylską, nie prędko osłabnie, gdyż, oprócz uczuć ludzkich, które buntują się przeciwko zamachowi, w smutnej tej sprawie wchodzą także w grę momenty natury politycznej. Ofiary zamachu marsylskiego: Król Aleksander i minister Barthou, jak to już mieliśmy sposobność wczoraj podkreślić, odgrywały w życiu politycznem powojennej Europy bardzo wybitną rolę, przyczem cała ich działalność szła zdecydowanie w jednym kierunku: umacniania i utrwalania podstaw pokoju. Słusznie tedy ktoś powiedział, że mord w Marsylji godzi w samo serce pokoju. Nie znaczy to, aby nieuniknioną jego konsekwencją była wojna. Ale nie da się zaprzeczyć, że wśród obrońców pokoju powstała luka, którą nie łatwo będzie zapełnić. Nie mówiąc już o Jugosławji, w której zmarły tragicznie król wywierał decydujący wpływ nie tylko na politykę wewnętrzną, ale i zagraniczną, lecz także we Francji, minister Barthou bowiem był indywidualnością dużej miary i prowadzona przez niego polityka miała charakter w pewnym stopniu osobisty. Inna rzecz, że polityka ta od powiadała ogromnej większości opinji francuskiej i że była trafna i przewidująca. Świadczy o tem nietylko jej popularność, ale i niepowszednie sukcesy.

Zamach został dokonany w tej chwili, kiedy do łańcucha zabiegów pokojowych, układanego z taką energją przez zmarłego ministra, miało przybyć jeszcze jedno ognisko: zbliżenie włosko-jugosłowiańskie. Wizyta króla Aleksandra we Francji, zgodnie z powszechnemi przewidywaniami, miała być nietylko nową manifestacją sojuszu francusko-jugosłowiańskiego, ale ponadto uważaną była jako dowód zsolidaryzowania się króla Aleksandra z polityką ministra Barthou w punkcie najdrażliwszym dla Jugosławji — w stosunku do Włoch. Francuski minister spraw zagranicznych, który w drugiej połowie b. m. miał udać się do Rzymu, chciał uzyskać zgodę króla na podjęte kroki pojednawcze między Włochami a Jugosławją. I zgodę tę by uzyskał, bo istniał już szereg konkretnych danych, stwarzających korzystne nastroje dla tego nowego porozumienia. Wiadomo było, że król Aleksander był zwolennikiem tego porozumienia, a ostatnia mowa Mussoliniego, której znaczna część poświęcona była stosunkom włosko-jugosłowiańskim, mogła być uważana za dowód, że i we Włoszech zaznaczył się wyraźny zwrot za zbliżeniem do Jugosławji. Wizyta paryska byłaby wielkim krokiem naprzód na drodze, najeżonej wprawdzie poważnemi trudnościami, ale nie mniej jednak trafnej i celowej.

Obecnie, wskutek zamachu marsylskiego, cała ta koncepcja polityczna, budowana od szeregu miesięcy przez ministra Barthou i popierana przez króla Aleksandra, uległa znacznemu osłabieniu. Nie runie z pewnością, bo prawdopodobnie inni podejmą akcję, zainicjowaną przez ministra Barthou, ale jej realizacja odsunie się na czas bardzo długi. Sytuacja w Jugosławji po zamachu na króla Aleksandra nie będzie tego rodzaju, żeby państwo to było zdolne do prowadzenia wielkiej polityki zagranicznej, a i we Francji tragiczny zgon ministra Barthou stanie się powodem licznych trudności wewnętrznych. Nie wiadomo, kto będzie jego następcą, jak nie wiadomo również, czy nowy francuski minister spraw zagranicznych będzie kontynuatorem polityki ministra Barthou w całej jej rozciągłości, czy też zechce wnieść do niej zmiany, wynikające z innego temperamentu i indywidualnych zapatrywań.

Oczywiście, mogą to być tylko niewielkie odchylenia od linji, ustalonej przez ministra Barthou i przestrzeganej przez niego z całą konsekwencją. Nie wydaje nam się rzeczą prawdopodobną, aby we Francji chciano powrócić do tej polityki zagranicznej, której klasycznym uosobieniem był Briand i w pewnej mierze Paul Boncour. Tamta polityka przynosiła Francji tylko zawody i osłabiała jej pozycję na terenie międzynarodowym. Natomiast polityka ministra Barthou podniosła autorytet Francji na niezwykle wysoki poziom, zapewniła jej inicjatywę we wszystkich niemal sprawach europejskich i uczyniła z Paryża punkt centralny, z którego wychodziły i w którym się zbiegają najważniejsze nici polityki międzynarodowej.

Te właśnie wielkie wartości duchowe i polityczne zmarłego tragicznie ministra, oceniane lojalnie zarówno przez jego zwolenników jak i przeciwników; ta jego niespożyta energja, ruchliwość i inicjatywa; te wreszcie liczne usługi, oddane Francji w ciągu czterdziestoletniej pracy politycznej, uwieńczonej sukcesami, odniesionemi na ostatnio zajmowanem stanowisku ministra spraw zagranicznych, czynią stratę ministra Barthou tak wielką i tak dotkliwą nietylko dla Francji, ale także dla jej sprzymierzeńców i przyjaciół. Jeżeli wolno dziś, w tej smutnej chwili, wypowiadać jakieś życzenia, to zmierzają one w jednym kierunku: by francuska polityka zagraniczna szła i nadal po linji, wskazanej przez ministra Barthou, była ożywiona jego duchem i reprezentowała te walory, które przynoszą zaszczyt genjuszowi rasy francuskiej.

Nie wpadając w nadmierny pesymizm, nie można było nie podkreślić chociaż niektórych ujemnych i szkodliwych następstw zamachu marsylskiego na tle polityki międzynarodowej. Nie daje to jeszcze rzecz prosta, dokładnego obrazu obecnej sytuacji w tej dziedzinie, bo trudno jest wszystko przewidzieć, ale dziś już jest faktem widocznym dla każdego, że zamordowanie dwóch najwybitniejszych polityków doby obecnej: króla Aleksandra i ministra Barthou, stanowi wstrząs, po którym Europa nieprędko przyjdzie do równowagi.

A. D.

Otwarcie kongresu eucharystycznego w Buenos Aires.

Buenos Aires (PAT). W obecności około pół miljona osób odbyło się tu dziś otwarcie **kongresu eucharystycznego. Podczas uroczystej Mszy św. pienia religijne wykonał chór, złożony z 600 osób. Bullę papieską odczytał msgr. Heylem, poczem udzielił błogosławieństwa klęczącym tłumom.**

Jak stolica Argentyny przygotowywała się na otwarcie kongresu?

Polska prasa w Argentynie z ostatnich dni przed Kongresem, zamieszcza obszerne opisy przygotowań, jakie w związku z Kongresem Eucharystycznym podjęto w Buenos Aires.

„Od szeregu dni — pisze np. „Codzienny Niezależny Kurjer Polski“ — **Buenos Aires żyje pod znakiem Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego.** Z różnych krajów amerykańskich, z Europy i innych części świata napływają do stolicy tutejszej masowe zgłoszenia pielgrzymów, zamawiających już naprzód w hotelach i domach prywatnych pomieszczenia dla siebie i swych rodzin. **Gmachy rządowe, balkony domów prywatnych, jak również miejskie i wielkie okna wystawowe udekorowane są tarczką symboliczną Watykanu,** na mieście zaś odbywają się tłumne pochody katolików. Wszystko żyje pod znakiem zbliżającego się Kongresu. Władze argentyńskie wydały **szereg dyspozycyj dla zorganizowania uroczystego przyjęcia przedstawicieli Watykanu.** Buenos Aires gościć będzie za kilka dni największego w Polsce dostojnika Kościoła **ks. kard. Hlonda, w którego ręce Watykan powierzył przewodnictwo na Kongresie Eucharystycznym.**

Jak można wnosić z opisów tych przygotowań, inauguracja Kongresu Eucharystycznego musiała niewątpliwie wypaść **imponująco,** jakkolwiek brak jest do tej pory bardziej szczegółowych wiadomości.

———ooo———

Powstanie w Asturji wygasa.

Paryż (PAT). Z Madrytu donoszą: **Powstańcy w Asturji powoli cofają się przed wojskami rządowemi. Na placu boju pozostało 12-tu zabitych oraz wielu rannych.** W ręce wojsk rządowych dostało się **300 jeńców, znaczne ilości materjałów wybuchowych, broni i amunicji.**

Powstańcy w Toreno w prowincji Leon **poddali się.**

Dzisiejszej nocy w Madrycie, w kilku miejscach doszło do **nowych starć pomiędzy niedobitkami powstańców a wojskiem.** Jest wielu rannych. Policja dokonała licznych aresztowań.

ZGÓRA 200 POLEGŁYCH.

Madryt (PAT). Dziennik „El Debate“ donosi, że w ostatnich walkach w Asturji poległo zgóra 200 osób.

TRZY KOLUMNY WOJSK RZĄDOWYCH NACIERAJĄ.

Londyn, (PAT). Z Madrytu donoszą: — Powstańcy w Asturji **uparcie bronią się przeciwko 3 kolumnom wojska, napierającym na nich ze wszystkich stron.** Awangarda jednej z kolumn przedostała się **już do Oviedo.** Wojska wspomagane przez samoloty **atakują również wioski katalońskie, znajdujące się jeszcze w rękach powstańców.**

MILITARYZACJA POLICJI HISZPAŃSKIEJ.

Paryż, (PAT.) Z Madrytu donoszą: Ministerstwo wojny komunikuje, iż **począwszy od dnia dzisiejszego gwardja i policja municypalna będą zmilitaryzowane.**

Czy rząd wprowadzi opłatę za naukę.

Warszawa, 11. 10. (Telef. wł.). W sprawie wprowadzenia **opłat w szkołach powszechnych, które wywołały tak liczne protesty, nie zapadły jeszcze ostateczne postanowienia. Nie wszyscy członkowie rządu aprobują zamiar wprowadzenia opłat szkolnych. Twierdzi się, że minister Jędrzejewicz jest w swych zapatrywaniach na zagadnienie opłat odosobniony, to też były nawet pogłoski o możliwości zmiany na stanowisku ministra W. R. i O. P. Zdaje się, że ta ostatnia pogłoska jest przedwczesną.**

——oo——

Protest p. Fryzego.

Warszawa, 11. 10. (Telef. wł.). Jutro na wokandzie Warszawskiego Sądu Handlowego znajdzie się **osobliwe powództwo. Feliks Ludwik Fryze,** właściciel dawnego wydawnictwa **„Kurjera Porannego“, które to wydawnictwo znajduje się pod nadzorem sądowym protestuje przeciwko zamiarowi syndyków masy upadłościowej sprzedaży tytułu wydawnictwa „Kurjer Poranny“ wydawnictwu obecnego „Kurjera Porannego“.** — Fryze twierdzi, **że zarządcy masy upadłościowej nie mają prawa sprzedaży tytułu,** który stanowi jego bezsporną własność.

ZJAZD KURATORÓW.

Warszawa, 11. 10. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym rozpoczął się w Ministerstwie Oświaty **trzydniowy zjazd kuratorów okręgów szkolnych.** Obrady toczą się pod przewodnictwem p. ministra Jędrzejewicza.

LEGJON MŁODYCH ZAPRZECZA.

Warszawa, 11. 10. (Telef. wł.). Komenda Gł. Legjonu Młodych nadesłała agencji „Iskra“ następujący komunikat: **Wszelkie wiadomości o ograniczeniu działalności Legjonu Młodych na terenie akademickiego nie odpowiadają prawdzie.**

Wizyta Goemboesza odroczona?

Warszawa, 11. 10. (Tel. wł.) W kołach dyplomatycznych rozeszła się pogłoska, że z powodu tragicznych wypadków w Marsylji **zachodzi możliwość odroczenia wizyty premjera Goemboesza w Warszawie.** Decyzja w tej sprawie będzie powzięta w ciągu dnia jutrzejszego.

MASOWY IMPORT SOWIECKICH RYB.

Warszawa, 11. 10. (Telef. wł.). **Sowiety podjęły w ostatnich dniach masowy eksport do Polski ryb w wagonach - chłodniach.** Do Warszawy **nadchodzi do 10.000 kg. sandaczy i leszczy tygodniowo.** Z tego powodu spadła znacznie cena ryb. Droższe gatunki ryb spadły w cenie z 3 na 2 zł. za kg.

ZAJŚCIE NA POGRANICZU LITEWSKIEM.

Warszawa, 11. 10. (Telef. wł.). Prasa litewska donosi, jakoby w nocy z 7 na 8-go bież. mies. na pograniczu polsko-litewskiem koło Sejn. **wynikło starcie między strażnikiem granicznym litewskim Kasperowiczisem a dwoma obywatelami polskimi.** Z obu stron padły strzały. Kasperowiczius jest podobno ranny w nogę.

O czem piszą inni?..

„Sposób" na bałamucenie nauczycielstwa

„Kurjer Poranny" bierze się na „sposoby" przy omawianiu zapowiedzianych już zmian w szkolnictwie. Wskazawszy na nie, pisze:

„Są to jedynie pogłoski, wersje, domysły — **poprostu plotki.** Ale — bądź co bądź — nauczycielstwo ma uzasadnione powody domagania się wyświetlenia tych wszystkich spraw gruntownie. Bo nauczycielstwo powinno, musi wiedzieć, ku czemu idzie, ku czemu wychowywane przez siebie zastępy prowadzi. Nieświadomość celu — to jałowość pracy, to atmosfera pustki. I dlatego też **konieczne tu są gruntowne i pewne wyjaśnienia,** konieczne jest rzucenie promieni światła na mrok, jaki z każdym dniem coraz bardziej wokół pracy nauczycielskiej gęstnieje".

„Konieczne tu są gruntowne wyjaśnienia"... Oczy przecieramy ze zdumienia. Któż to pisze? Dziennik opozycyjny, który ma przecięty telefon do Min. W. R. i O. P.? Nie! Ale dziennik rządowy, którego redaktor pięć razy na dzień rozmawia z kierownikami naszego szkolnictwa. Cóż więc należy sądzić o jego żądaniu „wyjaśnień"? Jest to „sposób" na bałamucenie nauczycielstwa.

Europa bałkanizuje się.

„ABC." zamieszcza trafne uwagi na temat zbrodni marsylskiej.

„Nastroje międzynarodowe — pisze — są w tej chwili tak podniecone, że na pierwszą wieść o przerażającym mordzie marsylskim wszystkie stolice Europy ogarnęło takie przygnębienie, **jak gdybyśmy się znajdowali w przededniu wybuchu nowego europejskiego konfliktu.** Tak pesymistyczna ocena sytuacji wydaje się mocno przesadzona. Nie widać bowiem dotąd żadnych dowodów, któreby świadczyły, że za terorystyczną organizacją, będącą sprawczynią mordu (a do tej pory nie wiemy nawet jeszcze dokładnie: jaką) stało jakiekolwiek państwo, albo też ponosiło za jej czyn pośrednią odpowiedzialność.

Inna jednak rzecz, że zbrodnia wczorajsza wzmocniła te wszystkie żywioły w Europie, których celem jest zburzenie obecnego porządku rzeczy, aby na jego gruzach przeprowadzić własne plany. Przedstawiciele tych wszystkich dążeń (a ileż ich jest w tej chwili i jak różnorodnych!) mogą zacierać ręce: wypadki pracują dla nich... Europa bałkanizuje się".

Wewnętrzne konflikty w Jugosławji.

Poznański „Nowy Kurjer" kreśli nastroje panujące od paru lat w Jugosławji.

„Równocześnie — pisze — z wprowadzeniem nowego kursu wojskowego w państwie, posypały się **represje na Chorwatów,** których słuszne żądania w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej spotykały się z całkowicie wrogiem stanowiskiem rządu centralnego w Belgradzie. Chorwatów zepchnięto na plan drugi, nasyłając im na kierowników w administracji, wojsku, szkolnictwie i sądownictwie Serbów. Na tem tle doszło nawet do głośnego swego czasu zatargu z Kościołem katolickim, kiedy to pod kuratelą administracji znalazł się za swą... „nieprawomyślność" arcybiskup Zagrzebia Bauer. W pałacu jego dokonano nawet nieprawnych rewizyj, które odbiły się głośnem echem w całym świecie katolickim. Owoce tego rodzaju polityki nie dały na siebie długo czekać. W kraju wzrastała z dnia na dzień liczba zamachów, a polityka chorwacka zeszła do podziemi".

Co znaczy — przyzwyczajenie!

Wileńskie „Słowo" opowiada o zabawnym wypadku, który się w Warszawie przydarzył pewnemu profesorowi.

„Oto — pisze — jeden z antysemitów uczestnicząc w jakimś pogrzebie chrześcijańskim, gdzie miał wygłosić przemówienie ku czci zmarłego, **włożył nagle kapelusz i rozpoczął mowę.** Wywołało to niesłychane wrażenie, ale szybko któryś z przyjaciół ściągnął mu z głowy nakrycie i całą sprawę uznano za zwykłe **roztargnienie uczonego.** Dopiero on sam wyjaśnił, że przyzwyczajenie pozostało mu z lat przedchrześcijańskich, gdyż od czasu przyjęcia chrztu nie uczestniczył w żadnym pogrzebie, a przy poprzednich występował zawsze w kapeluszu".

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Sombart o hitleryźmie.

I.) W Nrze z 28 września b. r. przyniósł syjonistyczny „Nowy Dziennik" dłuższe omówienie nowej książki znanego socjologa niemieckiego, Wernera Sombarta, a temu omówieniu dał tytuł: **„W. Sombart w obozie hitlerowskim".** Anonimowy „korespondent" berliński „Nowego Dziennika" starał się w swym artykule zohydzić ewolucję duchową Sombarta takiemi powiedzeniami, jak: „dzieła Sombarta z ostatnich lat są poniżej wszelkiego poziomu naukowego", — „profesorów i prostytutki można mieć za pieniądze" i t. p. Ten uprzejmy sposób traktowania głośnego socjologa zachęcił mię do przeczytania najnowszej jego książki („Deutscher Sozialismus", Berlin-Charlottenburg, Buchholz-Weisswange, 1934, str. 347) i trudu przeczytania nie żałuję. Książka Sombarta — przy swoich wielkich brakach — stanowi ciekawy przyczynek do ewolucji, którą odbyło lub odbywa wielu niemieckich intelektualistów. Zapewne nie jest dziełem naukowem, lecz publicystyką (stwierdza to sam autor w przedmowie), nie mniej jednak jest dokumentem o głośnej wymowie.

KIM JEST AUTOR? — 72-letni dziś Sombart ma za sobą bogatą przeszłość. Syn głośnego w 19 w. reformatora społecznego poszedł młody Sombart po drodze najmniejszego oporu, a więc — marksizmu. Z czasem zostając socjalistą, przestał być marksistą, a pocieszał się w tym swoim losie rzekomem powiedzeniem Marksa, które gdzieś przytacza: „jestem Marksem, ale nie jestem marksistą". Obok tego oddawał się z powodzeniem naukom społeczno-gospodarczym. Katedry uniwersyteckiej dobić się nie mógł. Był docentem prywatnym na uniwersytecie we Wrocławiu. Dopiero — zdaje się — po wojnie mógł się dostać do Akad. Handlowej, a potem na Uniwersytet w Berlinie, modyfikując stale, ale wyraźnie swój „socjalizm proletarjacki".

Głównemi jego dziełami są: „Der Bourgois", — „Händler u. Helden" (w czasie wojny, przeciw przemysłowi wojennemu), — „Die Juden u. das Wirtschaftsleben" (w 15 tys. egzemplarzy), — „Der moderne Kapitalismus" (2 t., pierwsza udana synteza historyczna i etyczna kapitalizmu), — i „Der proletarische Sozialismus" (oryginalna synteza socjalizmu, przełożona i na język polski p. t.: „Socjalizm i ruch społeczny", Lwów, 1907).

Sombart ma dla nauki znaczne zasługi: Ująć je można w trzy punkty: 1) jako „rewizjonista" w typie Bernsteina przyczynił się znacznie do obalenia pewnych zasad marksizmu, — 2) dał cenne studja nad kapitalizmem, którego metod działania i historji jest pierwszorzędnym znawcą. — 3) miał odwagę wskazać i udowodnić ścisły związek między rozwojem kapitalizmu w jego najbardziej egoistycznej formie, a żydostwem.

Sombart upatruje źródło tego kapitalizmu w pewnych psychologicznych właściwościach, które się dziedziczy. Właściwości te rozwijają się w pewnych środowiskach, jak heretycy (zwłaszcza kalwińscy z początkiem nowych wieków, a to jego zdanie potwierdziło studjum Jezuity niemieckiego Krausa p. t. „Scholastik, Puritanismus u. Kapitalismus"), — przedewszystkiem żydzi. „Zdolności kapitalistyczne są to — pisze w „Die Juden u. Wirtschaftsleben" — zdolności żydowskie". A kapitalistyczne zdolności kalwinów są pochodzenia żydowskiego (drogą lektury Starego Testamentu nie kontrolowanego przez Nowy).

Teraz już wiemy, dlaczego to dzieła Sombarta są — według „Nowego Dziennika" — poniżej wszelkiego poziomu naukowego".

EWOLUCJONIZM SOMBARTA. — „Nowy Dziennik" twierdzi, że Sombart dla „pieniędzy" poszedł do obozu hitlerowskiego". Żydzi zawsze tak rozumieją zmianę poglądów. Kiedy jednak mowa o Sombarcie to nie trzeba się aż do takich tłomaczeń uciekać. Najprostszem wyjaśnieniem jego obecnego zwrotu ku „narodowemu (albo jak go sam Sombart nazywa: „niemieckiemu") socjalizmowi" jest dziwna łatwość, z jaką Sombart zwykł ulegać ewolucji, — jego szczególny ewolucjonizm!

Zaczął więc Sombart jako „marksista", z tą jednak cechą, że nie jako ślepy, dogmatyczny marksista. Tuż z początkiem 20 w. był już antymarksistą i „rewizjonistą"; zachował sympatje i dla walki klas jako przewodniczki proletarjatu, i dla kolektywizmu, i dla partji socjalno-demokratycznej, ale wyrzucał socjalizmowi jego walkę z religją i z narodowością. Wyraz tym swoim poglądom dał w książce o „proletarjackim socjaliźmie". Parę cytatów z tej jego książki zilustrują ówczesne jego poglądy. A więc pisze w niej Sombart: „zniesienie kapitalistycznego systemu polegać może tylko na uspołecznieniu środków produkcji", — „celem każdego ruchu proletarjackiego musi być koniecznie kolektywizm demokratyczny". Sombart był wówczas entuzjastą socjalizmu także jako kierunku materjalistycznego. Zachwyca się bluźnierczym wierszem Heinego, że niebo zostawić należy „aniołom i wróblom", a ziemię zmienić w „róże, uciechę, szał"; są to dla niego „przecudne strofy, które mieszczą w sobie kwintesencję socjalistycznego zbawienia" (!).

W „Deutscher Sozialismus" wypowiada teraz Sombart wręcz przeciwne zdania.. Walka klas — pisze — nie ma teraz podstawy. Proletaryzm jest zgubą Niemiec, które potrzebują na gwałt „reagraryzacji". Przyszły ustrój jego zdaniem winien polegać nie na uspołecznieniu produkcji i kolektywiźmie, ale na mieszanym ustroju, w którym będzie i „prywatna", i „spółdzielcza" i „państwowa" własność. Nie chce teraz demokracji z jej „volonte generale", domaga się natomiast „ostrej komendy" i przyznaje się do „Führerprinzip"; „wódz" nie powinien liczyć się z opinją społeczeństwa; bo — jest zdanie Goethego — „wychowawca słucha dziecięctwa, lecz nie dzieci". Potępia marzenia o „zbawieniu" przez socjalizm, przytacza ponownie zacytowany wiersz Heinego, ale na to, by oświadczyć, że jest bez sensu. Natomiast z entuzjazmem ale i z zastrzeżeniami przyznaje się do „niemieckiego socjalizmu" w jego hitlerowskiem wydaniu, bo — wyznaje szczerze — jest wielbicielem Prus, pruskiej armji, pruskiej polityki, a „niemiecki socjalizm nie jest niczem innem, jak staropruską polityką".

Taką ewolucję przeszedł Sombart. Czy ją trzeba wiązać z poziomemi pobudkami, jak chce „Nowy Dziennik"? Chyba — nie! Pochodzi ona z zupełnej płynności poglądów, którą się Sombart zawsze odznaczał. Każde jego „ostatnie" zdanie miało w sobie zarodek „nowego". Mimo to warto zobrazować tę jego ostatnią ewolucję. O tem w najbliższym numerze!

W. Z.

Śmiertelny bój 8000 stalowych ptaków rozegrać się może nad Pacyfikiem i Dalekim Wschodem

Ostatecznie zatem Sowiety uznały konieczność wyrzeczenia się koleji wschodnio-chińskiej i to pod warunkami, których nie można nazwać wogóle transakcją handlową. Oznacza to dla nich stratę zarówno **moralną,** jak **materjalną,** zwłaszcza zaś strategiczną, nie należy jednak myśleć, że temsamem istotnie Sowiety

utracą dostęp do Oceanu Spokojnego

wraz z całem wschodnio-syberyjskiem pobrzeżem i Władywostokiem.

Poddając się smutnej dla siebie konieczności, Moskwa wykonała w międzyczasie pewne **pociągnięcia,** które słusznie zaniepokoiły Japonję, względnie Mandżurję, może przedwcześnie już triumfującą. Pociągnięcia te nie są też istotnie bagatelne.

Przedewszystkiem w miarę przetargów z Japonją, 1) **zmodernizowały Sowiety kolejową linję syberyjską,** 2) **zmontowały wzdłuż niej nowy przemysł w zasadzie wojenny** i 3) **uruchomiły na Dalekim Wschodzie lotnictwo w takich rozmiarach,** jakie przez przeciwnika nie było wogóle brane tam w rachubę.

Te trzy momenty nabierają zaś szczególniejszego znaczenia przez to, że równocześnie dojrzała **na tych odległych szlakach bardzo intensywna**

WSPÓŁPRACA SOWIETÓW Z AMERYKĄ

posiadającą już stałe punkty oparcia nad morzem **Ochockiem** i w północnej **Syberji** — zwłaszcza pod względem **lotnictwa** oczywiście wojskowego, przy zachowaniu pozorów handlowych. **Stała amerykańska linja lotnicza,** łącząca Stany Zjedn. A. P. z **Alaską i Aleutami,** amerykańskie bazy flotowe i lotnicze na dalekiej północy w obszarze Dutch Harbor na drugim tak bliskim brzegu północnego Pacyfiku, masowe przeloty amerykańskich samolotów i przejazdy ćwiczebne floty Stanów Zjedn. z portów północnych kontynentu amerykańskiego na zachód ku brzegom Syberji poprzez obszary wodne czy powietrzne Japonji — to wszystko wskazuje, że obok Sowietów **Pacyfikiem północnym począł się coraz bardziej interesować także Wuj Sam,** zwłaszcza odkąd **Litwinow** ukończył swe rozmowy w Białym Domu, a „przyjaźń" sowiecko-amerykańska przybrała formy zupełnie konkretne. Waszyngton a głównie sztab generalny U. S. A. nie ukrywa też bynajmniej, że **półwysek Alaski w stosunku do Japonji i jej planów** odnośnie do Oceanu Spokojnego, **a zwłaszcza Filipin jest znakomitą podstawą bezpieczeństwa Ameryki na tymże Oceanie Spokojnym.**

Współpraca **Waszyngtonu** z Kremlem jest przeto na tym terenie **poprostu okrążeniem Japonji niejako ponad jej głową.**

Tokjo wie dzisiaj ponadto, że trust „Pan-American-Airways" jest w tej chwili już posiadaczem 45 proc. akcyj **chińskiej,** a właściwie amerykańskiej **„National Aviation Corporation"** której instruktorami, pilotami, technikami są niemal wyłącznie Amerykanie, podobnie jak „profesorami" chińskiej szkoły lotniczej w **Hoangho** są również przeważnie Jankesi. Propaganda lotnictwa w Chinach jest też obecnie tak forsowana jak w Sowietach, a najnowsze niejako przykazanie narodowe patrjotycznych Chin głosi **„zbawienie Chin przez siłę powietrznego smoka".**

„Powietrznego smoka" — do tego jeszcze wspieranego przez Waszyngton i Kreml, które ponad kontynentem wschodniej Azji i bezmiarem Pacyfiku podały sobie rękę przeciw wspólnemu niebezpieczeństwu japońskiemu, organizując z jednej i drugiej strony Pacyfiku swoje zasoby lotnicze i rozbudowując awiację Chin. Rząd chiński już na początku 1935 r. posiadać będzie własnych 25 eskadr lotniczych, a więc około 1000 samolotów bojowych, co łącznie z zasobami Sowietów (około 3000 bojowych jednostek powietrznych na D. Wschodzie) i potęgą powietrzną Stanów Zjedn. A. P. (conajmniej również 3000 jednostek) musi w najwyższym stopniu niepokoić Japonję, pomimo niewątpliwie także poważnych środków, któremi ona rozporządza.

Japonja zdaje sobie też sprawę, że właściwie

ZE WSZYSTKICH 4 KIERUNKÓW GROZI JEJ NIEBEZPIECZEŃSTWO POWIETRZNE,

któremu stanowczo nie sprosta chociażby ze względów gospodarczych. Rozwija ona wprawdzie także gorączkową czynność, organizując lotnictwo wojskowe i cywilne, stałe linje, lotniska, hangary, fabryki, szkoły pilotów i t. d., ale na wypadek wojny połączonym siłom lotniczym Rosji, Ameryki i Chin, t. j. przypuszczalnie ofenzywie 6300 maszyn lotniczych przeciwstawić będzie mogła tylko conajwyżej 1500 jednostek, co z góry **wyklucza jakikolwiek poważny skutek.** Zapał i poświęcenie świetnych zresztą lotników japońskich w tym stanie rzeczy oczywiście mogą się okazać niewystarczającemi. **(ab.)**

Londyn, 11. 10. (PAT.) „Daily Telegraph" **donosi, że Stany Zjedn. postanowiły stworzyć w Dutch Harbour na wyspach Aleuckich potężną bazę morską.** (Lakoniczne to doniesienie w świetle wyżej przytoczonych uwag nabiera właściwego znaczenia. Uw. Red.).

Były premjer hiszpański Azana.



po nieudałym zamachu separatystów katalońskich, z którymi pozostawał w ścisłych stosunkach, zbiegł onegdaj samolotem rzekomo do Francji.

Niemcy o zamachu.

Wczorajsza poranna prasa niemiecka wypełniona jest niemal w całości sprawozdaniami i artykułami omawiającemi zamach w Marsylji. W pierwszych komentarzach dzienniki stwierdzają, że **wydarzenia wtorkowe zaważą na polityce świata.** „Berliner Tageblatt" pisze m. in.: Nie sprofanujemy otwartych trumien, jeśli wskażemy, że ten zbrodniczy czyn jest **płomiennym sygnałem na widnokręgu Europy, ujawniającym w bolesnej i ostrzegawczej formie wewnętrzny niepokój narodów.**

„Deutsche Allg. Ztg." w artykule pod nagłówkiem **„Nowe dwie ofiary Wersalu"** podkreśla, że ma się tu do czynienia ze **stanem niepokoju, ciążącym nad całą Europą,** któremu towarzyszą rewolucje, mordy i spiski. **„Germania"** oświadcza, że w stosunku do min. **Barthou** wszelkie **uczucia nieprzyjazne** muszą zamilknąć w obliczu śmierci. Barthou — pisze dziennik — **był otwartym przeciwnikiem Niemiec.** Schodzi z nim do grobu polityk, którego nazwisko pozostanie w rocznikach powojennych Niemiec, jak nazwiska **Poincarego i Delcasse'go** w historji przedwojennej.

Na ziemiach Rzplitej.

Szef sztabu armji estońskiej w Warszawie.

We czwartek rano pociągiem wileńskim przybył do Warszawy szef sztabu armji estońskiej gen. **Mikołaj Reek.** Gościa powitali na dworcu przedstawiciele poselstwa estońskiego, szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski, zastępca szefa sztabu głównego gen. Kordjan Zamorski, zastępca dowódcy O. K. płk. dypl. Żurakowski i komendant garnizonu m. st. Warszawy ppłk. Pereswiet-Sołtan, oraz członkowie towarzystwa polsko-estońskiego.

Rehabilitacja wydawcy „Kurjera Bydgoskiego".

W sądzie apelacyjnym w Poznaniu toczyła się w środę rozprawa z oskarżenia p. **Edwarda Pawłowskiego,** z Bydgoszczy, wydawcy „Kurjera Bydgoskiego" oraz „Drukarni Polskiej" w Poznaniu, w której jak wiadomo drukuje się „Kurjer Bydgoski". **Oskarżonym był redaktor sanacyjnego „Przeglądu Codziennego"** z Poznania p. **Przybylak,** który w swoim czasie dopuścił się oszczerstwa w stosunku do obu tych drukarń, zarzucając im, iż **„na zamówienie Niemców, drukowały one ulotki niemieckie dla celów wyborczych w Polsce".** Zarzut ten, który był zwykłym oszczerstwem, powtórzyło skwapliwie szereg pism sanacyjnych, jak „Dziennik Poznański", „Il. K. C.", „Dzień Pomorski" i inne. W pierwszej instancji redaktor „Przeglądu Codz.". **Przybylak skazany został na dwa miesiące aresztu, z zawieszeniem kary na trzy lata.** Od wyroku tego apelowali oskarżyciele, zaś skazany wogóle nie wnosił odwołania. Na rozprawie apelacyjnej przysięgą zeznał świadek red. Przybyszewski z Warszawy, b. wicekonsul w Kwidzyniu, że wiadomo mu o druku i rozpowszechnianiu ulotek o treści niemieckiej wśród Niemców uprawnionych do głosowania. **Do ulotek dołączane były kartki wyborcze o nieprzepisowym formacie, któreby ulegały unieważnieniu.** Ulotki te były drukowane w zaufanych drukarniach polskich, gdyż **chodziło o utrzymanie tego manewru podstępnego w największej tajemnicy przed Niemcami.** Za druk tych ulotek p. Pawłowski nie wziął żadnego wynagrodzenia. Opierając się jeszcze na oświadczeniu innych świadków, sąd apelacyjny skazał oskarżonego na dwa miesiące więzienia i 300 zł. grzywny z zawieszeniem kary na trzy lata.

Subwencjonowanie „Legjonu Młodych".

B. komendant „Legj. Młodych" p. Zapasiewicz zapowiada wniesienie skargi sądowej przeciw „Czasowi" za jego artykuł z 30 września b. r., w którym postawiono zarzut, że „L. M." jest „uprzywilejowany" i **„subwencjonowany" przez państwo, t. j. przez rząd.** Jeśli do skargi dojdzie, to możemy się dowiedzieć ciekawych rzeczy. Tylko, czy do niej dojdzie? A, jeśli dojdzie, czy redakcja „Czasu" zechce mówić? Wszak i „L. M." i „Czas" należą do jednego obozu!

Olbrzymie nadużycia w Kasie Stefczyka w Olkuskiem.

Na sesji wyjazdowej sosnowieckiego Sądu Okręgowego w Skale zakończył się po tygodniowej rozprawie wielki proces o nadużycia w Kasie Stefczyka w Bęble. **Przez popełnione w kasie nadużycia** zostało poszkodowanych bardzo wiele osób. Na ławie oskarżonych zasiedli były kasjer Kasy Stefczyka, **A. Kołodziejczyk,** b. prezes Zarządu Kasy 72-letni **J. Tomczyk** i były członek rady nadzorczej J. Klich.

Proces zakończył się skazaniem **b. kasjera na trzy i pół roku więzienia z pozbawieniem praw na lat sześć, oraz Tomczyka na rok więzienia i Klicha na półtora roku.**

Proces o nagrodę 324.000 zł.

Najwyższy Trybunał Administracyjny ogłosi w dniu 26-go **wyrok w głośnej sprawie b. urzędnika celnego p. Marszalki,** który wykrył w r. 1924 wielką aferę **braci Morgenbesserów,** przemycających transporty tkanin, za co należała mu się według przepisów prowizja 324.000 złotych. **Ministerstwo skarbu zgodziło się wypłacić Marszalce 35.000 złotych,** skutkiem czego p. Marszałko wystąpił ze skargą do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Jak się tłum bawi w grodzie Gedymina

W jednym z dzienników wileńskich czytamy następujący interesujący opis zabawy popularnej w grodzie **Gedymina.** Jest to gra — „para—liszka".

Gra polega na nieznacznem podrzuceniu lub odebraniu cukierka i kończy się zazwyczaj tem, że stawka grającego (1 złoty) wędruje do kieszeni sprycjarza, przytrafia się jednak czasami, że bardziej spostrzegawcza ofiara nie da się zdezorjentować i wygrywa — wówczas gra kończy się nieraz awanturą i bójką!

Tak właśnie zdarzyło się onegdaj na rynku Drzewnym przy ul. Zawalnej.

Po raz niewiadomo który operujący tam macher „liszkowy" rozpoczął swą zwykłą perorę: „Proszę państwa i znów gramy, kto stawi? Niema żadnego oszukaństwa! Wszystko zależy od zręczności! Stawić, grać, zabierać"!

— Nikt więcej nie stawi? Zaczynamy! — ciągnął dalej, biorąc po dwa cukierki z kupy i kładąc na drugą stronę stolika — biora para i jeszcze para i jeszcze i dorzucam jeszcze jeden... Para ci liszka?

— Para! — odrzekł gracz, który pilnie uważał i — o zgrozo! — wygrał!

— Dajosz dwa złoty! — rzekł rozradowany gracz.

— Moża dać cukierkami?

— Nie chca!

— Tak graj pan jeszcze, potem dam! — odpowiedział niechętnie macher.

— Nie chca! Dawaj hroszy!

— Dawaj, dawaj, isz ty azsukaniec, złodziejuha, arysztant — podtrzymał gracza wzburzony tłum kibiców rynkowych i nim się zdołano obejrzeć tłum podzielony na dwa obozy, rzucił się do walki na laski i pięści...

Dopiero przybycie policji położyło kres zajściu.

—oo—

Załobne ceremonje w Marsylji

Już w środę 10 b. m. w godzinach popołudniowych, a więc niemal dokładnie w 24 godzin po tragicznych wydarzeniach marsylijskich przesunęły się przez ulice Marsylji dwa w smutku pogrążone orszaki pogrzebowe.

Przy udziale prezydenta Francji Lebruna i grona ministrów francuskich i jugosłowiańskich dokonano

przewiezienia zwłok króla Aleksandra

na pancernik „**Dubrownik**", na pokładzie którego wrócą one do ojczyzny prawdopodobnie już w sobotę bież. tygodnia.

Ta ceremonja żałobna odprowadzenia zwłok tragicznie zmarłego króla **Aleksandra** na pancernik jugosłowiański „Dubrownik", miała **przebieg niezwykle podniosły.** W sali prefektury, **zamienionej na kaplicę żałobną,** ostatni hołd złożył królowi gen. **Souchez** w **towarzystwie 7 oficerów,** poczem w atmosferze powszechnego smutku, przy dźwiękach hymnu jugosłowiańskiego i „Marsyljanki", utworzył się **olbrzymi kondukt, który przeszedł głównemi arterjami miasta,** kierując się do portu. Karawan poprzedzał wóz, zapełniony wielką ilością wieńców. Za trumną postępowali: prezydent **Lebrun,** królowa **Marja, rodzina królewska, oraz ministrowie Herriot i Tardieu.** Wojsko prezentowało broń. Oficerowie jugosłowiańscy **wnieśli trumnę na pokład pancernika** „Dubrownik", poczem zarządzono **minutę milczenia.** O godzinie 16 m. 25 „Dubrownik" **odpłynął do Jugosławji.**

Następnie

eksportacja zwłok min. Barthou

z prefektury na dworzec kolejowy w Marsylji nastąpiła również w obecności prez. republiki **Lebruna** i ministrów **Herriota** i **Tardieu.** Modły przy trumnie odprawił biskup **Dubourg** w otoczeniu duchowieństwa. Trumnę okrywał sztandar republiki. Honory wojskowe oddał oddział artylerji i konnicy. W eksportacji wzięły udział **niezliczone tłumy publiczności.**

Zmarły tragiczną śmiercią min. **Barthou po zostawił testament,** w którym domaga się, aby pogrzeb jego odbył się **z całą prostotą i bez ostentacyj.** Wykonawcą testamentu uczynił dyrektora gabinetu w min. spraw zagr. **Vitalisa.** Rada ministrów, pomimo to, **postanowiła urządzić ministrowi Barthou pogrzeb na koszt państwa,** a to zarówno ze względu na zasługi, położone przez niego dla Francji, jak również ze względu na wyjątkowe okoliczności, w jakich nastąpiła jego śmierć. **Pierwotnego projektu złożenia zwłok w Panteonie zaniechano,** licząc się właśnie z ostatnią wolą zmarłego ministra. Uroczystości pogrzebowe odbędą się w Paryżu w **sobotę dnia 13 b. m.**

Kondukt wyruszy o godz. 14 z gmachu ministerstwa spraw zagr. na esplanadę Inwalidów. Po złożeniu trumny min. Barthou na przygotowanej trybunie, premjer **Doumergue** pożegna **zmarłego** uroczystem przemówieniem żałobnem, poczem **nastąpi żałobna defilada** garnizonu paryskiego i przeniesienie zwłok do Kościoła Inwalidów, gdzie odprawione będą egzekwje. Zwłoki zmarłego tragicznie ministra spoczną na cmentarzu Pese Lachaise.

—0o0—

Watykan wobec śmierci króla Aleksandra

Na wieść o tragicznej śmierci króla Jugosławji Aleksandra i ministra Barthou, ofiar ohydnego mordu w Marsylji, **Papież przesłał osobistą depeszę** kondolencyjną do królowej Marji i polecił, by nuncjusze apostolscy w Białogrodzie i Paryżu złożyli wyrazy współczucia rządom jugosłowiańskiemu i francuskiego. Jednocześnie zastępca Kardynała sekretarza stanu ks. arcybiskup Pizzardo i ks. prałat Ottaviani udali się z kondolencją w imieniu sekretarjatu stanu do poselstwa jugosłowiańskiego i ambasady francuskiej przy Watykanie. **Papież jest głęboko zasmucony bolesną wiadomością i okazuje żywe zaniepokojenie spowodu powtarzających się faktów krwawych zamachów.**

KONDOLENCJE. Spowodu ohydnego morderstwa, popełnionego na królu Jugosławji, Aleksandrze i ministrze spraw zagranicznych Fracji, Barthou, **Ks. Kardynał Dr. Aleksander Kakowski** złożył kondolencje posłowi Jugosławji i ambasadorowi Francji. (KAP).

—oo—

Z dziejów Serbji.

W drugiej połowie XII wieku połączyły się **obie dzielnice serbskie,** południowa i północno-wschodnia wraz z częścią **Macedonji,** pod panowaniem pierwszego króla **Stefana Nemanji,** założyciela dynastji Niemanjidów, rządzącej do 1367 roku. Najwyższy rozkwit i potęgę osiągnęła Serbja w XIV wieku pod rządami **Stefana Duszana,** który przybrał tytuły cara i przyłączył do państwa Tessalję, Albanję i Epir. Po śmierci cara Duszana Serbja **uległa zamieszkom wewnętrznym,** osłabła i wreszcie w 1459 roku podpadła pod władzę Turków.

W 1804 roku doszło do pierwszego poważniejszego **buntu przeciw okupantom tureckim.** I tutaj wypływa po raz pierwszy na widownię historyczną ród **Karadżordżewiczów,** który stanął na czele powstania zbrojnego. W 1815 roku organizuje się **drugie powstanie** pod wodzą **Miłosza Obrenowicza,** który z pomocą Rosji uzyskuje zgodę W. Porty na objęcie rządów w autonomicznej Serbji z tytułem księcia dziedzicznego. W 1839 roku abdykuje Miłosz na rzecz syna swego **Milana.** W 1842 roku dynastja Obrenowiczów zostaje **usunięta z kraju,** a na tron wstępuje **Aleksander Karadżordżewicz.** Nowego władcę usuwa od rządów Skupsztyna (parlament) pod zarzutem zbytniej uległości wobec Austrji i obiera na jego miejsce **Miłosza Obrenowicza. W 1867 r. opuszczają Serbję załogi tureckie, a w wojnach 1876—78 roku zdobywa Serbja całkowitą niezależność.**

W r. 1882 **Milan Obrenowicz przybiera tytuł króla.** Milan nie cieszy się w kraju popularnością z różnych przyczyn, **abdykuje** zatem w 1889 roku po **reformie** Konstytucji na rzecz syna **Aleksandra.** Panowanie Aleksandra, **burzliwe i obfitujące w konflikty** natury rodzinnej, zakończyło się zamordowaniem go w r. 1903 przez spiskowców. Po nim wprowadzono na tron z powrotem **dynastję Karadżordżewiczów,** w osobie króla **Piotra,** którego następcą został po jego śmierci król **Aleksander,** padły obecnie od kuli zamachowca w Marsylji.

Historja Serbji wiąże się więc ściśle z historją dwóch walczących o supremację w kraju rodów — Obrenowiczów i Karadżordżewiczów.

23 ofiary pożaru w kopalni.

W kopalni pirytów w St. Pierre La Palud we Francji wybuchł wielki pożar, którego pastwą **padło 32-ch górników.** Wypadek spowodować miała rozbita lampa z acetylenem. Wersja ta, jak twierdzą dzienniki, jest mało prawdopodobna. **Dotychczas wydobyto na powierzchnię zwłoki 23 ofiar.**

Także rocznica.

W tym miesiącu przypada pięćdziesiąta rocznica wejścia w życie **prawa o rozwodach, uchwalonego we Francji 27 lipca 1884 r.** „Intransigeant" podaje przy tej okazji interesującą statystykę rozwodów. W pierwszym roku po wprowadzeniu owej ustawy liczba rozwodów wyniosła **1657.** W następnym roku wzrosła już do **4123;** w r. 1912 rozwiodło się **16723** par małżeńskich; w czasie wojny liczba rozwodów znacznie się obniżyła: w r. 1915 rozeszło się tylko **1952** małżeństw. W r. 1919 udzielono **19465** rozwodów, w r. 1920 — **41279,** w r. 1927 — **21592,** a w r. 1931 — **28.505.** Obecnie nawet prasa liberalna i posłowie radykalni z trybuny parlamentarnej wołają o położenie kresu epidemji rozwodowej, która doprowadziła do powolnego wymierania narodu francuskiego. (KAP.).

Bandyci w Ameryce porwali żonę przemysłowca.

W Louisville w stanie Kentucky, **bandyci porwali panią Berry, żonę wybitnego miejscowego przemysłowca.** Służąca pod groźbą rewolwerów była zmuszona pomagać w skrępowaniu sznurami swej własnej pani. „Kidnapperzy" pozostawili kartkę, w której domagają się **50 tys. dolarów okupu.**

Demonstracja Meksykańczyków przeciw strajkowi lekarzy.

„Presse" donosi z Colima w Meksyku o niezwykłej demonstracji ludności przeciwko lekarzom i dentystom, **którzy zastrajkowali na znak protestu na skutek podwyższenia podatków.** Tłumy rozgoryczonych pacjentów wtargnęły do poczekalni kilku lekarzy i dentystów niszcząc umeblowanie. Policja rozpędziła demonstrantów. Lekarze i dentyści złożyli protest u władz przeciwko tym demonstracjom, o które oskarżają radykalnych agitatorów.

Najstarszy człowiek w Gruzji.

Wedle doniesienia z Moskwy, we wsi **Kimist** pod Tyflisem znaleziono **najstarszego człowieka w świecie.** Jest nim 150-letni **Gruzin Lagiaszwili, urodzony w roku 1784.** Starzec pamięta zajęcie Gruzji przez Rosjan w r. 1801. Jest on w **pełni sił fizycznych i umysłowych i pracuje dotychczas w ogrodzie.** Był 3-krotnie żonaty. Najstarszy z jego żyjących synów ma 80 lat.

—oo—

Z całego świata.

Mistrz Paderewski — rektorem uniwersytetu szkockiego.

Klub dystrybutystów w uniwersytecie w Glasgow, organizacji akademickiej, założonej przez Chestertona, wyznającej specjalne hasła podziału dóbr, postanowił wystawić kandydaturę Ignacego Paderewskiego na stanowisko obieralnego lorda-rektora uniwersytetu szkockiego w Glasgow. Wybory te odbędą się 27 października. Obecnym lordem-rektorem uniwersytetu w Glasgow jest poeta i powieściopisarz szkocki **Compton Mackenzie,** znany przyjaciel Polski.

ZGON DRUGIEJ OFIARY NAPADU BANDYCKIEGO POD MIDZNĄ. W szpitalu Joanitów w Pszczynie **zmarł posterunkowy policji P. Pastelski** na skutek ran odniesionych w walce z bandytami, podczas napadu rabunkowego **na listonosza K. Głowalę** pod Pszczyną. Jest to zatem druga śmiertelna ofiara napadu bandyckiego pod Midzną. **Posterunkowy Pastelski pozostawił żonę i troje dzieci.**

WYKRYCIE TAJNYCH WARZELNI SOLI. Organa policji zlikwidowały w Jabłonowie na terenie wsi Utorok koło Kołomyji 36 nielegalnych warzelni soli. **Skonfiskowano przytem 1.100 kg. soli oraz 1300 litrów solanki.**

Sport.

Polsko-czesko-niemiecki trójmecz lekkoatletyczny.

Staraniem Pol. Klubu Sportowego w czeskim Cieszynie odbył się **trójmecz l. atletyczny polsko-czesko-niemiecki** o puhar ufundowany przez znanego zawodowego boksera polskiego. **A. Kantora.**

Zawody wygrali Polacy mając 155 pkt. przed Czechami — 110 pkt. Ważniejsze wyniki: 800 m. — Szkubnia (Pol. Ks.) 2:04,4 s., wzwyż — Chlebik (PKS) 160 cm., wdal — Farny (PKS) 604 cm.

Półfinały piłkarskie o wejście do Ligi.

Program rozgrywek półfinałowych o wejście do państwowej ligi piłkarskiej przedstawia się następująco:

W dniu 21 bm. grają: w Poznaniu: Legja—WKS. Śmigły Wilno, w Świętochłowicach: Śląsk—Czarni Lwów.

Mecze rewanżowe odbędą się w dniu 28 b. m., a mianowicie: w Wilnie: Legja—Śmigły, we Lwowie: Czarni—Śląsk (Świętochłowice).

WYŚCIGI MOTOCYKLOWE NA TORZE ŻUŻLOWYM W KRAKOWIE.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się w Krakowie wyścigi motocyklowe na torze żużlowym z udziałem czołowych motocyklistów z całej Polski. Zawody organizuje Cracovia.

Ruch wydawniczy

„ZARANIE ŚLĄSKIE“, zeszyt 3. Cieszyn—Katowice. Ostatni numer „Zarania“ poświęcony jest 20-leciu wymarszu cieszyńskiego oddziału Legjonów Polskich. W przedrukowanym z „Dziennika Cieszyńskiego“ artykule Jana Łyska, zebrano szereg wspomnień z walk tego oddziału w Karpatach, pod dowództwem pułk. Józefa Hallera. Twórczość ks. Emanuela Grima omawia Jesionowski Alfred, zaś prof. Dyboski pisze o wartościach kulturalnych Śląska dla Polski. Interesujące uwagi o grobach Piastów Cieszyńskich w podziemiach kościoła OO. Dominikanów w Cieszynie — zamieszcza Franciszek Popiołek. Zeszyt uzupełniają „materjały“ regjonalne oraz dział recenzyj i sprawozdań. Całość wydana, jak zwykle, bardzo starannie i wyposażona w oryginalne ilustracje.

Adres Redakcji: Cieszyn, ul. Stalmacka 14.

Marjan Czuchnowski: „NOWA KULTURA“, Naprawa, 1934, str. 38.

Autor, poeta i literat, próbuje dać nową syntezę kultury, — ściśle mówiąc „kultury ludowej“. Podejmuje pracę aktualną. Wieś bowiem polska w ogniu przemian, które przechodzi świat, zatraca dawną kulturę a nowej jeszcze nie ma. To jednak, co p. Czuchnowski podaje, nie jest rozwiązaniem zagadnienia „kultury ludowej“. Praca jego bowiem stanowi próbę przeszczepienia socjalistycznej ideologji „klasowej“ na grunt wiejski. — Świadczy o oczytaniu się autora w literaturze socjalistycznej, ale i o nieznajomości prawdziwej duszy ludzkiej.

S. p. ks. Aleksander Skowroński.

Przed trzema tygodniami odwiedził Kraków poraz ostatni ks. prałat Skowroński (Prob. w Mikołowie, zmarły 4 bm., — przyp. „Gł. N.“). Odwiedził Kraków, by pożegnać to miasto, by poraz ostatni zobaczyć przyjaciół a szczególnie eremitę na Bielanach Ojca Jana Szustera, swego krajana, którego dla świątobliwego żywota wysoko cenił. Jechaliśmy przez Zwierzyniec wzdłuż Wisły, w przecudne popołudnie na Srebrną Górę, do Bielańskiego klasztoru. — Ks. Skowroński opowiadał.. To serdeczne odwrócenie myśli wstecz — 50 przeszło lat temu, jak poraz pierwszy tą samą drogą szedł na Bielany, jak stęskniony Polski. Krakowem się cieszył, i jak po raz pierwszy w Wiśle się okąpał, przyjmując co z rozrzewnieniem wspominał, chrzest narodowy. Jakże słoneczny był dzień, jak pogodna jesień dnia tego, w którym się stary kapłan śląski żegnał z naszem „kochanem polskiem Jeruzalem“. W rozmowie tej wówczas, przeszedł całe swoje życie, wspominając szkołę powszechną i gimnazjum ustawicz ną ozdobione walką o „Wiedzę o Polsce“ w sercu i o polskość także i nazewnątrz (choćby i to uparte, że nazywa się „Skowroński“ a nie „Skowroinsky“). A potem ochota by zostać Jezuitą. Wołała go jednak praca taka, gdzieby przy najskromniejszych nawet warunkach materjalnych, mógł z całą swobodą służyć wiernie Bogu dla dobra śląskiego ludu, którego był synem.

Przeglądając życiorysy wybitnych Ślązaków, zauważa się szczególnie u księży ten bardzo trudny do rozwiązania problem posłuszeństwa kapłańskiego dla biskupa wrocławskiego wraz ze szczerą pracą narodową. O sumienie bystre a śmiałe, o serce gorące milujące i odważne było bardzo trudno. Przecież wówczas na Śląsku, nawet u dzielnych kapłanów, świątobliwych sług Kościoła i żarliwych apostołów widzimy zazwyczaj kompromis, który był czemś najgorszem dla polskiej racji stanu, bo odsuwał chwilę obudzenia się porywu patrjotycznego u ludu, znieczulał strunę narodową i usypiał. U Ks. Skowrońskiego i niewielu innych było zupełnie inaczej.

Powiadają, że Ks. Skowrońskiemu „Polska łatwo przychodziła“ bo był wnukiem powstańca 1831 roku, bo wychowanie narodowe, że i łatwość językowa, że zamiłowanie do literatury, — wszystko to prawda, ale i to prawda, że struktura duchowa tego człowieka miała kręgosłup i to właśnie różniło go od innych. Skowroński nie pełzał. A że nędzne były posady kapłańskie, że nie mile go widzieli „różni“, że nawet choć na krótko, zasuspendowany został, że spowodu trudności robionych przez kardynała wrocławskiego musiał mandat poselski złożyć, to było wszystko niczem, wobec jednej jasnej drogi do Polski.

W mieszkaniu prałata wisiała grafika francuska z lat dawnych. Były to dwie postacie apostołów Piotra i Pawła w rozmowie pogrążonych. Pod postaciami napisane słowa Pawła Apostoła. **„Quomodo cogis gentes iudaicare“.** Obraz ten bardzo lubiał prałat Skowroński. Tu bowiem był jego progam kapłana i patrjoty. Tu widział jedyne wyjście z trudnego położenia w jakiem się znajdował każdy ksiądz katolicki na Śląsku. Przez całe niemal życie zdawał się Ks. Skowroński swą pracą potężnemu kardynałowi Wrocławia rzucać to pytanie Pawłowe: „*Quomodo*“? Dlaczego chcesz lud śląski zgermanizować?

Pragnął sercem całem Polski dla ludu śląskiego. Pragnął tej Polski w literaturze, pisząc tak dzielnie, pragnął w pracy organizacyjnej politycznej czy społecznej, gdzie zawsze był czynny. Pragnął tego i w sztuce. Wybiera się do Krakowa w roku 1908 do Włodzimierza Tetmajera, którego zaprasza do skomponowania witraży w nowopostawionym przez siebie kościele w Ligocie pod Białą w powiecie prudnickim. W tych barwnych szkłach, miał być wyrażony wiew z Polski, miał być nakaz do pracy narodowej na tym granicznym odcinku jakim było prudnickie, miał być tam i nieodparty argument, że drogą, którą idzie społeczność Skowrońskiego jest nietylko godziwą, ale j e d y n i e m ą d r ą. — Trzy okna — Cyryl i Metody apostołowie słowiańskości wśród Słowian. — Paweł pod wierzbami polskiemi przekonywujący nieodparcie Piotra lapidarnem „*Quomodo*“?, tak nawet i tu, i szczególnie tu na Śląsku pod wierzbą „*Quomodo*“? — W środkowem trzeciem oknie, św. Stanisław z podniesionemi jak prorok rękoma, na tle gotyckiego sklepienia, Piotrowinę wskrzeszając, wskrzesza narodowość w ludzie śląskim.

Jak bezwzględnie kochał swe posełstwo w narodowej pracy, jak nieustępliwą była jego wiara, że ku Polsce Śląsk wróci, i musi wrócić świadczy rozmowa z jednym z wybitnych duchownych na Śląsku. Było to po plebiscycie i jasne były sprawy, że Śląsk cały Polsce nie przypadnie — wówczas to rozmówca Ks. Skowrońskiego wyraził żal i obawę: a czy to nie szkoda, czy to dobrze będzie, jeśli Śląsk będzie rozerwany, trochę tu i trochę tam... Wówczas odparł Ks. Skowroński: a choćby Polsce przypadły cztery metry kwadratowe ze Śląska, to jeszcze na tem miejscu warto stanąć i zawołać: „a przecież jesteśmy na Śląsku wolni, przyjeśmy w Polsce“..

Osobista cecha Ks. Prałata Skowrońskiego, to jego głęboka dobroć serca, i nigdy nie gasnący uśmiech do życia, tak że nawet dziś, gdy wiemy, że nie żyje, wspominając jego postać, uśmiechamy się ku życiu, spoglądając w jego dobrą stronę, tak, jak to całe życie umiał „nasz prałacik czynić“.

-Niechże mu Bóg Dobry, za ten uśmiech ku bliźnim, ku życiu, niebiańskim uśmiechem odpłaci. A za jego tęsknotę i walkę o polską modlitwę i mowę o polski byt i państwo, o polską sztukę w kościołach, niech wyjdą mu naprzeciw anieli, tacy z obrazów Tetmajera, Mehofera, czy Wyspiańskiego, co to pawie pióra w skrzydłach mają i polskim pasem kabaty krakowskie przepięte noszą i polską pieśń nucąc niech go do raju wprowadzą.

W Krakowie 6 października 1934.

Jerzy Langman.

Z sali koncertowej.

ARTUR RUBINSTEIN.

Znam, słucham Rubinsteina i piszę o nim recenzje od lat zporą dwudziestupięciu. Słuchania go nigdy nie mam dosyć. Pisanie krytyk mogłoby po tak długim okresie sprawiać pewien kłopot, zwłaszcza, że niemal cały jego repertuar kilkakrotnie już został w nich omówiony. Ale kiedy wychodzę z koncertu Rubinsteina zawsze czuję jakby nowy zastrzyk entuzjazmu dla jego odtwórczego genjuszu, który przelewa się bezpośrednio w pióro, mające sadzić najnowszy jego występ. Ostatni zaś występ Rubinsteina w sali Starego Teatru napełnił tłumy jego słuchaczy taką ilością kalory), że przypomniały się dobre, najlepsze czasy kontaktu publiczności krakowskiej z wielką sztuką. Chciałoby się posiadać w sobie cudowny aparat stillowski, celem utrwalenia chwil, które Rubinstein zaczarował nieporównaną interpretacją Bacha i Chopina, Schumanna i Debussyego, Macicjewskiego i Liszta. Na końcu koncertu, kiedy młodzi i starzy słuchacze przy puścili szturm o naddatki, rozeszła się wieść, że Rubinstein wystąpi na estradzie krakowskiej w najbliższą niedzielę. Melancholijne uczucie, że musimy się rozstać z wielkim artystą, zmieniło się w radosny nastrój rychłego zobaczenia go i usłyszenia w dawno w Krakowie niewykonywanym repertuarze.

Z. J.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Sobota, 13 października 1934.

Kraków (304.3) G.: 6.45—7.40 Audycja poranna z Warszawy; 7.40 Program na dzień bieżący; 7.50 Pogadanka dla kobiet; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Transmisje z Warszawy; 12.10 Koncert; 13.00 Transmisja z Warszawy; 13.05 Płyty; 15.30 Transmisja z Warszawy; 15.35 Harcerska: watra; 15.45 Płyty; 16.30 Transmisje z Warszawy i Lwowa; 18.00 Co słychać w świecie; 18.10 Wiadomości bieżące; 18.15 Transmisje z Warszawy i Poznania 19.30 Płyty; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe z Warsz.: 19.55 Lokalne wiadomości sportowe; 20.00 Transmisja z Warsz.; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Transmisja z Warsz.; 23.35 Płyty; 24.00 Transmisja z Warszawy.

Lwów. (377.4) G.: 6.45 Audycja poranna z Warszawy: 16.30 Wesoła audycja dla dzieci; 18.00 „Film polski na przełomie“: 18.10 „Silva rerum“ i życie artystyczne; 19.56 Lokalne wiadomości sportowe.

Warszawa, (1345 m.) G.: 6.45 „Kiedy ranne“: 6.58 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny, 6.50, 7.08, 7.25, Płyty; 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy: 11.57 Sygnał czasu. 12 Hejnał z Krakowa; 12.03 Wiadom. meteor. 12.05 Przegląd Prasy; 12.10 Muzyka lekka: 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Płyty: 15.30 Wiadomości o eksp. polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Płyty; 16.30 Wesoła audycja dla dzieci ze Lwowa: 17.00 Pieśni w wyk. St. Argasińskiej; 17.20 Recital fortepianowy; 17.50 „Dom i rodzina“; 18.00 Wiadomości rolnicze; 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.15 Muzyka lekka; 18.45 „W gościnie u KOP u“; 19.00 Piosenki ludowe; 19.20 Odczyt z Poznania; 19.30 Płyty; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Muzyka lekka; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Jak pracujemy w Polsce; 21.00 Koncert popul.; 21.45 „Wieś w literaturze bolszewickiej“; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Muzyka taneczna: 23.00 Wiadomości meteorologiczne; 23.05 „Loża szyderców“ Teatru Wyobraźni; 23.35 Płyty: 24.00 Muzyka taneczna.

Katowice (395.8). G.: 15.35 Z życia Związku Młodzieży Polskiej; 15.40 „Strażak śląski“; 18.00 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci; 19.56 Wiadomości sportowe ze Śląska.

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy!

Zpod niemieckiej pokrywy.

KS. STANISŁAW KOZIEROWSKI: „Atlas nazw geograficznych Słowiańszczyzny **zachodniej“.** Zeszyt I.: Słupsk, Kołobrzeg, Piła, Szczecin. (Poznań 1934. str. 24 folio i 4 mapy).

Na zjeździe naukowym slawistów poruszono zagadnienie nazw topograficznych i wniosków z nich płynących, rozjaśniających nam pytanie, który naród i jakie plemię w pewnych okolicach było wcześniejszym panem ziemi niż dzisiejsi mieszkańcy, oraz jak się historycznie nazwy miejscowości tworzyły. Charakterystyczne dla tych rozważań były prelekcje: 1) M. **Vasmera** (z Berlina) „die Ausbreitung der Finnen in den slavischen Landern“ — o nazwach miejscowości pochodzenia fińskiego na obszarach Rosji i 2) S. **Rosponda „Toponomastyka słowiańska“.** Materjał słownikowy miejscowości przedstawił ks. prof. Stan. Kozierowski i dał w nim wymowne argumenty, stwierdzające pierwotną słowiańskość ziem między dolną Odrą i Wisłą. Zeszyty następne (II—IV) obejmą resztę obszarów ongiś słowiańskich, a dzisiaj niemieckich.

Atlas składa się z części słownej i graficznej. Autor dał przedmowy, a redaktor „Badań geograficznych“ czyli „Prac Instytutu geograf. uniwersytetu poznańskiego“, prof. Stan. Pawłowski wstęp w językach: polskim, francuskim i angielskim. Jeśli zważymy, że nazwy germańskie, narzucone przez nowych władców miejscowościom pierwotnie słowiańskim, albo same były przeróbką oryginałów słowiańskich, lub same nadto uległy nowemu przekręceniu słowiańskiemu, znajdziemy wyjaśnienie, czemu tak się trudno nawet naukowcowi w tym słowniku nazwowym wyznać.

Oto dla przykładu: Niemcy wielkopolscy Pokrzywnicę ochrzcili „Nessebrode“, a ludność miejscowa i okoliczna uczyniła z tego przezwania nową nazwę: „Naszaroda“; polskie Junikowo dostało na chrzcie germanizacyjnym imię: Am See — Amsee, ale z tej nazwy powstała w ustach polskich nowa: „Jamża“. Ktoby tam doszedł do tego, że lechickie: Osno tkwi w niemieckiem: Nossen, albo że Gęstwina pierwotna to dzisiejsze Janneschwein, albo że Unchristen obecne to dawne Okrzeszyce i t. d.

Rozwiązywali już takie zagadki uczeni: Szafarik, L. Chodźko, Papłoński, Pichosiński, W. Bogusławski, W. Kętrzyński i inni badacze, znani tylko kołom uczonych. Obficie czerpali oni z kroniki wielkopolskiej, jaką spisali kanonicy poznańscy w XIII i XIV w. Z szczerdecznem umiłowaniem wziął się do toponomastyki słowiańskiej i ksiądz kanonik Kozierowski. Zaczął od najbliższego terytorjum i ogłosił siedm tomów nazw miejscowości Wielkopolski i z kresów zachodnich, które dziś już dla nas przepadły. Potem zainteresowanie swe rozszerzył na zachodnią Słowiańszczyznę dawną. Wiele rozprawek ogłosił w rocznikach poznańskiej „Slavia occidentalis“ i w rocznikach poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauk. Obecnie zaś przedstawił światu slawistycznemu Atlas.

Jest to robota benedyktyńska, choć pozornie bezwysiłkowa. Wyprowadzone na światło nauki nazwy zestawił autor abecadłowym porządkiem, każdej nazwie słowiańskiej przydał odpowiednik niemiecki i wskazał, gdzie imienia tego szukać na załączonej karcie atlasowej i w opracowaniach naukowych. Dla czytelnika rozpoczyna się teraz dopiero zajmująca lektura np. polska nazwa „Górka“ ma niemieckich przezwisk kilka, bo: Görke — Gorken — Gurken — Gohrke — a polskie „Góry“ zostały w różnych okolicach też różnie przezwane: Gurren — Gohren — Bergen i t. p. Przeciekawe studjum, a możemy je czynić teraz, mając przed sobą Atlas ks. Kozierowskiego. To jego zasługa i za to ma naszą wdzięczność.

Teraz lingwiści ze swoim aparatem językoznawczym przystąpią do sekcji z kryterjum filologicznem i jedni będą sprawdzać trafność odtwarzanych form, inni przeprowadzą korekturę wniosków autora, inni zaś snuć będą wnioski dla języka, dziejoznawstwa i kultury tak słowiańskiej jak i germańskiej.

Mapy (w podziałce 1:300.000) wykonane w Instytucie Geograficznym w Poznaniu a odbite w zakładach Książnicy-Atlasu we Lwowie, świadczą chlubnie o sztuce graficznej polskiej. Słusznie obdarzono tem dziełem zagranicznych uczestników kongresu slawistów. Dano im też w rękę językowy Atlas Podkarpacia polskiego, opracowany przez prof. Nitscha i Małeckiego. Niechże w świat słowiański idą niosą błyszczące dokumenty polskiej nauki językoznawczej i równocześnie polskiej sztuki graficznej.

u.

—oo—

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za październik.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 12: Feliksa, Cyprjana, Maksymiljana b.
Wschód słońca 5.54, zachód 16.50.
Długość dnia 10 godzin i 53 min.
Sobota 13: Edwarda kr., Daniela i Teofila b.
Wschód słońca 5.56, zachód 16.48.
Długość dnia 10 godzin i 50 min.

—oo—

ZWIĄZEK POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH na Zjeździe Okręgowym delegatów z Województwa Krakowskiego uchwalił przenieść siedzibę Zarządu Okręgowego ze Szczakowej do Krakowa. Wybrano również nowy Zarząd Okręgowy w następującym składzie: Prezes — F. Arczyński, Wiceprez. — inż. W. Wachlowski i inż. K. Kopeć, Sekr: — W. Łatkiewicz, Skarb. — K. Słysz.

W związku ze zmianą siedziby Okręgu odbyło się onegdaj Walne Zgromadzenie członków Grupy krakowskiej związku, która również dokonała wyboru Zarządu. Weszli do niego Prez. Firla J., Wiceprez. Dr. Winiarski. Sekretarz Stankiewicz A., Skarbnik Chyrc A. — Związek Powstańców śląskich w samym Krakowie skupia w sobie przeszło 100 członków.

NA TARGOWICĘ MIEJSKĄ spędzono ogółem w dniu 9 bm. 158 koni i płacono za konie pociągowe ciężkie od 150—250 zl., lekkie 80—140, rzeźne 30—60 zł. Ze spędzonych koni sprzedano: na wywóz za granicę kraju 5 sztuk. na rzeź miejscową 7.

ZNALEZIONO ZWŁOKI NOWORODKA. — Dnia 10 bm. o godzinie 12.30, robotnicy zajęci przy wydobywaniu piasku na prawym brzegu Wisły znaleźli zwłoki noworodka płci męskiej. Zwłoki po doknaniu oględzin przez lekarza obwodowego przewieziono do Zakładu medycyny sądowej, zaś dochodzenia prowadzi się.

POPARZYŁ SOBIE NOGI. Dn. 10 bm. o godzinie 19 Sepkal Szlomo, lat 9 zam. Rękawka 33 w czasie zabawy przy ognisku na Krzemionkach doznał poparzenia nóg. Sepkala po udzieleniu mu pomocy lekarskiej na Pogotowiu Ratunkowem oddano opiece domowej.

SKRADŁ KONIA Z WOZEM. Nowak Marja zamieszkała w Luboczy pow. Kraków, doniosła organom P. P., że dnia 10 bm. o godzinie 9 skradł jej nieznany sprawca z ul. Zaleskiego pozostawionego chwilowo bez nadzoru konia z wozem wartości 300 zł. Dochodzenia prowadzi się.

PRZYTRZYMANY AMATOR SKÓRY BOKSOWEJ. Aresztowano Kupca Władysława, false Tarnolińskiego, lat 31, zam. w Krzyszkowicach pow. Kraków, za kradzież skóry boksowej wartości 30 zl. dokonaną ze sklepu Wróbla Szmelkego, przy ul. Prądnickiej 6, o czem pisaliśmy wczoraj.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

„O ŚWIATOPOGLĄDZIE". Dziś w piątek w sali Domu Katolickiego przy ul. Straszewskiego 18. II. p. o godzinie 7.15 wieczór O: J: M: Bocheński Dominikanin docent Międzynar. Instytutu Papieskiego w Rzymie, wygłosi odczyt p. t. „O światopoglądzie".

WSPÓŁCZESNY TEATR FRANCUSKI. Na powyższy temat w związku z książką Fortunata Strowskiego wygłosi odczyt Dr. Tadeusz Kudliński w Collegium Wykładów Naukowych dzisiaj w piątek o godzinie 19 tej w przeddzień premjery komedji L. Verneuil'a „Tak się zdobywa kobiety".

—OOooOO—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Domek z kart".
Sobota 13 paźdz. „Tak się zdobywa kobiety".

—xx—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Pat i Patachon jako kompozytorzy.
WANDA: Czy Lucyna to dziewczyna.
APOLLO: Imperatorowa.
SZTUKA: Radosna godzina, Mickey Mouse.
UCIECHA: Markiza Yorisaka.
SŁONKO: King Kong.
PROMIEŃ: Parada rezerwistów
ADRIA: Nocny lot.
BAGATELA: Symfonja Życia, na scenie rewja pt.: Nasz stary Kraków.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 8—11 bm „Rasputin".

—oo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dzisiaj w piątek na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych, świetna komedja muzyczna Granichstaedtena „Domek z kart". — W rolach głównych występują pp: Jaroszewska Wojtecki i Wyrwicz-Wichrowski.

„TAK SIĘ ZDOBYWA KOBIETY" pełna humoru i pomysłowej akcji komedja L. Verneuil'a ukaże się na krakowskiej scenie jutro w sobotę. **Obsadę komedji stanowią pp.:** Ankwicz-Szyjkowska, Klońska, Kostecka, Wytwicz-Wichrowski, Kulakowski, Pągowski, Kondrat, Turski, Woźniak. Próby pod kierunkiem reż. Nowakowskiego dobiegają końca.

„LILLA WENEDA", tragedja J. Słowackiego dana będzie w niedzielę wieczorem, na przedstawieniu po cenach zniżonych.

Akcja dożywiania obejmuje 35.000 dzieci powodzian.

W powiatach dotkniętych powodzią (zwłaszcza Dąbrowskim i Mieleckim) zaszła potrzeba usunięcia pewnej ilości dzieci z domów rodzicielskich z powodu zrujnowania i zawilgocenia budynków, zagrażającego zdrowiu dzieci. Dzieci te rozmieszczono **na 16-tu kolonjach** istniejących na terenie okolicznych powiatów.

Obecnie umieszczonych jest **na 19-tu kolonjach 1.294 dzieci, z których 771 obciąża fundusze Krakowskiego Wojew. Komitetu,** względnie Powiatowych Komitetów Pomocy dla Powodzian, zaś **523 dzieci utrzymanych** jest kosztem organizacji społecznych, wzgl. samorządów.

W miarę doprowadzania domów rodzinnych do należytego stanu powracają dzieci z kolonji do rodzin, a na opróżnione miejsca wysyła się inne dzieci potrzebujące wyjazdu.

Dzieci przebywające na kolonjach, **pobierają naukę** w szkołach miejscowych. — Opiekę nad akcją kolonji objęła Sekcja Opieki nad Dzieckiem Wojew. Związku Międzykomunalnego Opieki Społ. w Krakowie pod przewodnictwem P. Wojewodziny **Kwaśniewskiej.**

Akcja dożywiania dzieci powodzian w szkołach i przedszkolach została zapoczątkowana już we wrześniu, w bież. miesiącu będzie prowadzona w pełnym zakresie i obejmie około **35.000 dzieci powodzian i częściowo ubogich.** Dożywianie dzieci pomyślane jest w zasadzie dwurazowo, gdzie to jest możliwe i polega na dostarczeniu dzieciom ciepłych posiłków.

Co do akcji odzieżowej — to ostatnio przesłano do terenów dotkniętych powodzią **8..724 sztuk odzieży i bielizny, 11.908 par obuwia, 759 sztuk pościeli, 1.281 sprzętów domowych, 6.180 sztuk naczyń, 9.512 różnych przedmiotów codziennego użytku. — Najwięcej przesyłek wysyła się do powiatu Dąbrowskiego i Mieleckiego.** — Wszystkie przedmioty są segregowane i inwentaryzowane, nadto odzież **dezynfekowana.**

Akcja pomocy odzieżowej i przedmiotów codziennego użytku prowadzona jest w dalszym ciągu.

—xx—

B. współpracownik „N. Dziennika" komunistą.

Zeznania oskarżonych w procesie 11 komunistów, toczącym się przed sądem przysięgłych w Krakowie, dobiegają ku końcowi. Jako ostatni zeznawali **Ritterman i Bazes.** Obu zarzuca akt oskarżenia wydawanie komunizującego pisemka „Myśl Społeczna". Zeznają oni, że podzielili się rolami. Ritterman był administratorem pisma, Bazes zaś redaktorem.

W trakcie zeznań Bazesa wyszło na jaw szereg niezwykle interesujących szczegółów. Zapytany o swą przeszłość Bazes zeznał, że **pierwsze kroki na niwie dziennikarskiej stawiał jako współpracownik syjonistycznego „Nowego Dziennika".** „Tam — oświadczył z emfazą — nabierałem pojęć o etyce dziennikarskiej".

Bazes twierdzi, że „Myśl Społeczna" miała być **pismem naukowem(!).** Zaprzecza twierdzeniu aktu oskarżenia jakoby pismo było subsydjowane przez partję komunistyczną.

Drugim interesującym i niezmiernie charakterystycznym szczegółem z zeznań osk. Bazesa jest twierdzenie, że **każdy numer „Myśli Społecznej" był oddawany przed rozpoczęciem druku do przejrzenia cenzurze,** mimo, że nie wymagają tego obowiązujące przepisy. Redaktor „Myśli Społecznej" obawiał się bowiem, by „delikatna i ścisła obecnie cenzura" — jak się wyraził — nie znalazła w artykułach redagowanego przez niego pisma, czegoś antypaństwowego. Obawiał się również konfiskaty z powodu wynikających stąd strat finansowych.

DZIŚ NOWA REWJA W BAGATELI. Dziś w Bagateli odbędzie się premjera wielkiej rewji p. t. „Nasz Stary Kraków", do której pod tymże tytułem autorzy krakowscy J. Sinalco i Greer napisali finał, a podkład muzyczny przystosował J. Leo. Reżyserja spoczywa w rękach komika Lopka Boruńskiego, który wraz z całym zespołem dołożył wszelkich starań, by dzisiejsza premjera wypadła imponująco.

ARTUR RUBINSTEIN, jeden z najwybitniejszych pianistów współczesnych, którego koncerty są zawsze pierwszorzędną sensacją artystyczną, wystąpi po raz drugi i ostatni, a to w niedzielę 14 bm. w Starym Teatrze.

—oo—

Bibljoteka dla teatrów i chórów Ludowych.

Związek Teatrów i Chórów Ludowych we Lwowie składa serdeczne podziękowanie **p. Joannie Baranowskiej z Krakowa,** wdowie po znanym pedagogu i b. radcy szkolnym, za podarowanie **imieniem swoich wnuków cennej bibljoteki dramatycznej, złożonej z kilkuset dzieł po swoim synu ś. p. Dantem Baranowskim,** jednym z założycieli Związku, długoletnim dyrektorze teatrów ludowych we Lwowie, Krakowie i Kielcach. Uzupełniony tak wspaniałym darem księgozbiór dramatyczny Związku, jeden z większych w Polsce — zostanie wkrótce otwarty do użytku miłośników teatru.

—oo—

Wycieczka do Berlina i Drezna.

Dnia 3 listopada rano wyrusza z Krakowa osobnym pociągiem wycieczka do Berlina i Drezna. Powrót do Krakowa dnia 7 listopada. Cena uczestnictwa, tj. przejazdu w obie strony pociągiem pospiesznym wraz z opłatami paszportowemi zł. 89.— **od osoby.** Szczegółowe informacje i zgłoszenia przyjmują: Polski Związek Turystyczny w Krakowie, ul. Szpitalna 36, oraz oddziały i agencje „Orbis".

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci założyciela Muzeum Przemysłowego.

W nadchodzący poniedziałek, 15 b. m., odbędzie się w gmachu Muzeum Przemysłowego w Krakowie uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci założyciela tej instytucji Dr. Marjana Baranieckiego. Tablicę ufundowały byłe słuchaczki wyższych kursów dr. Baranieckiego.

Odsłonięcie poprzedzi Msza św. w kościele OO. Franciszkanów o godz. 10.30

—oo—

Z sali sądowej

Epilogi krwawych bójek.

W lipcu b. r. na drodze Balin—Koźmin napadnięty został przez robotników, **Jana Skwarka,** lat 24. **Józefa Wołka i Pawła Dudka, Antoni Bartosik.** Wymienieni wszczęli z Bartosikiem bójkę i następnie poranili go ciężko. W dniu wczorajszym sprawcy napadu stanęli przed sądem okręgowym, który **Skwarka i Wołka skazał na 2 lata, Dudka zaś na półtora roku więzienia.** Wszystkim skazanym zawieszono **wykonanie kary na lat 3.**

* * *

W pierwszym dniu Bożego Narodzenia ub. r. w podkrakowskiej wiosce Przylasku rusieckich, kilku zawadjackich parobczaków napadło na idących z szopką kolędników. Wywiązała się bójka, w której odniósł śmiertelne rany **Jacenty Stępak.** Sąd okręgowy skazał za udział w bójce **Wojciecha Pyrka,** lat 20 z Wolicy, na 2 lata więzienia, **Jakóba Pyrkę,** lat 26 na 1 rok więzienia. Skazani apelowali. W dniu wczorajszym sprawę rozpatrywał sąd apelacyjny. Na wniosek obrońcy dr. J. Bardla została ona jednak odroczona, celem przesłuchania świadków.

Wiadomości harcerskie.

Jubileuszowy Zlot Harcerstwa.

W lipcu roku 1935 odbędzie się w Spale nad brzegami Pilicy Jubileuszowy Zlot Harcerstwa z okazji 25-lecia pracy harcerskiej na terenach Polski. Zlot ten ma być przeglądem własnych sił i stanu posiadania oraz podwaliną pracy na następne lata. Na Zlot mogą jechać harcerze ze stopniem **młodzika** po przyrzeczeniu, którzy mają za sobą **1** obóz. W obozach chorągwianych **będą brali** udział też harcerze-**Polacy z innych państw** (w krakowskim — harcerze z Czechosłowacji). W obozie biorą udział też drużyny żeglarskie. — Hasłami Zlotu są: 1. Harce i technika skautowa. 2. Powszechność pracy zlotowej. Prócz tego zwróci się b. dużą uwagę na obozownictwo. Z ważniejszych poczynań zlotowych należy wymienić: 1. bieg harcerski dla starszych i dla młodszych. 2. technika: a) ratownictwo, b) łączność, c) terenoznawstwo, d) pionerka, 3. wycieczki harcowe.

Chorągiew krakowska przyjęła **na siebie** zadanie zorganizowania wycieczek harc. dla całego Zlotu.

HARCERZE A ŚWIĘTO K. O. P-u.

W dniu 14 b. m. przypada 10 rocznica założenia Korpusu Ochrony Pogranicza. — Rocznicę tę obchodzić będzie uroczyście całe społeczeństwo polskie. Specjalnie silnie zaakcentuje swój udział polskie harcerstwo. — Harcerstwo bowiem wspierając K. O. P. zwłaszcza w czasie akcji letniej w pracy społecznej — otrzymuje z drugiej strony od K. O. P-u moralne i materjalne poparcie swego obozownictwa. O szczegółach tej współpracy mówić będzie dzisiaj w sobotę o godz. 15.35 przed mikrofonem w rozgłośni krakowskiej p. Kazimierz Sowa.

WYSTAWA KSIĄŻKI HARCERSKIEJ.

W jesieni b. r. Harcerskie Biuro Wydawnicze wraz z Bibljoteką Głównej Kwatery Harcerzy organizuje w Warszawie **wystawę książki harcerskiej.** Wystawa trwać będzie od dnia 8 do 16 grudnia b. r. i posiadać będzie działy następujące: a) książki i broszury harcerskie, b) czasopisma, kroniki obozów, c) ilustracje, d) dane statystyczne tyczące się czytelnictwa i ilości wydawnictw.

Kino.

FILM „PRZEOR KORDECKI — OBRONA CZĘSTOCHOWY".

W połowie grudnia r. b. ukaże się na ekranie nowy polski film „Przeor Kordecki — obrona Częstochowy". Film ten jest dziełem polskiej i chrześcijańskiej wytwórni p. n. „Rymofilm", na czele którego stoi gen. Porzecki. Scenarjusz opracował i reżyseruje p. Puchalski. Główne role grają w filmie pp. Lili Zielińska, Łaniewska, Karol Adwentowicz (odtwarza postać o. Kordeckiego), Walter Rygier, Brodzikowski, Suchcicki i inni. Film „Przeor Kordecki" robi wrażenie imponujące, strona artystyczna i tło historyczne są doskonałe. (KAP)

Z kin krakowskich.

SUKCES FILMU POLSKIEGO W KINIE „WANDA".

Nareszcie niechęć do polskich filmów komedjowych została przełamana, jak o tem świadczy rekordowe powodzenie najnowszej polskiej komedji dźwiękowej p. t. **„Czy Lucyna to dziewczyna?",** wyświetlanej obecnie na ekranie popularnego kina „Wanda". Wprawdzie tytuł komedji jest dość banalny, ale jest to kwestja drugorzędna, bo stwierdzamy miłą niespodziankę, że poziom kulturalny tego obrazu jest wyższy, niż w innych krajowej produkcji. Również i scenarjusz jest bardzo zręczny i pomysłowy, a zespół aktorski z J. Smosarską na czele dobrze skompletowany. Te zatem czynniki zadecydowały, że komedja ta spotkała się z nadzwyczajnem przyjęciem.

APOLLO: „Imperatorowa" Usunięty w cień po rewolucji „talkiesów", film historyczny znów pojawił się na widowni. Cecil B. de Mille nakręcił w „Cieniu Krzyża". R. Mamoulian wyreżyserował piękny obraz „Królowa Krystyna" z Gretą Garbo, a Al. Corda popisał się „Henrykiem VIII" z kapitalnym Ch. Laughtonem w roli tytułowej i „Katarzyną Wielką", odtworzoną doskonale przez Elżbietę Bergner. Obecnie jeszcze raz oglądamy dzieje carycy Katarzyny II. opracowane przez reż. Sternberga z Marleną Dietrich w roli ex-księżniczki pruskiej Zofji Anhalt Zerbst. Scenarjusz obejmuje wycinek życia przyszłej carycy od młodości do zamachu na jej męża, cara Piotra III. — Sternberg opracował rzecz w stylu amerykańskim na tle bogatych, ale mocno fantastycznych dekoracyj. Obsada, poza Marleną Dietrich składa się z samych nieznanych bliżej aktorów.

UCIECHA. „Markiza Yorisaka". Jest to dźwiękowa wersja głośnego przed 10-ma latami filmu „Bitwa pod Czuszimą", w którym odniósł triumf świetny aktor japoński Sessue Hayakawa. Jako obraz batalistyczny, pełen grozy wojennej, dzieło reż. Farkasa prezentuje się ciekawie temwięcej, że opracowanie techniczne jest faktycznie bez zarzutu. Role główne kreują: Annabella i Charles Boyer, nadając temu smutnemu filmowi ton liryzmu i poezji.

Życie gospodarcze

Danina majątkowa rolników.

Ministerstwo skarbu wyjaśniło, że różnica między ostateczną kwotą daniny majątkowej w pierwszej grupie kontyngentowej (rolniczej) na rok bieżący i uiszczoną przedtem zaliczką płatna jest w terminie do 15 listopada br.

Jednocześnie ministerstwo skarbu wyjaśniło, że stawki nadzwyczajnej daniny majątkowej w pierwszej grupie kontyngentowej dla płatników podatku gruntowego, opłacających państw. podatek gruntowy ponad 25—60 zł. rocznie, wynosi 20 proc. podatku gruntowego i zwyżka kontyngentowa 10 proc. tej stawki, czyli łącznie 22 proc. państwowego podatku gruntowego. Dla płatników podatku gruntowego opłacających ponad 60 zł. rocznie, ustawowa stawka daniny wynosi 40 proc. podatku gruntowego i zwyżka kontyngentowa 10 proc., a więc razem 44 proc. państwowego podatku gruntowego.

Powołanie inspektorów ubezpieczalni społecznych.

W celu usprawnienia działalności ubezpieczalni społecznych powołani zostali przez Izbę Ubezpieczeń Społecznych inspektorzy, którzy będą mieli za zadanie: kontrolę organizacyj i działalności ubezpieczalni, wydawanie zarządzeń doraźnych w wypadkach sprzeczności z obowiązującemi przepisami, niedbalstwa lub niezaradności, udzielanie pomocy fachowej organom ubezpieczalni, współdziałanie w badaniu budżetu i planów finansowo-gospodarczych, badanie stosunku do ubezpieczonych i tempa załatwiania spraw świadczeniowych, oraz badanie sporów wynikających na tem tle.

Teren działania ubezpieczalni społecznych dzieli się na rejony inspekcyjne, które obejmują sąsiadujące ze sobą ubezpieczalnie. Każdemu z inspektorów przydzielony jest jeden rejon inspekcyjny. Inspektor objeżdża przynajmniej raz na miesiąc wszystkie ubezpieczalnie w swym rejonie. Obecnie powołano już 9 inspektorów.

Cukier dla pszczelarzy-powodzian.

Dowiadujemy się, że ministerstwo skarbu rozporządzeniem z dnia 4 października b. r. przyznało w drodze wyjątku prawo nabywania przez pszczelarzy-powodzian dodatkowego cukru w ilości 2 kg. na 1 pień. Cukier ten przeznaczony jest atoli tylko dla pszczelarzy, którzy przyznany im zasadniczy kontyngent już wyczerpali, a mają dalsze istotne zapotrzebowanie. Wszyscy inni muszą przedewszystkiem wyczerpać kontyngenty.

Cukier pszczelarski podlega skażeniu w ten sposób, że na 100 kg. cukru przypada 5 gr. fioletu metylowego (dla zabarwienia) i 5 kg. płukanego piasku i 3 kg. trocin twardego drzewa. Do uzyskania dodatkowego cukru potrzebne jest poświadczenie wójta, świadectwo starostwa o powodzi, podanie do urzędu skarbowego ze stemplem za 5 zł. 50 gr. i załącznikami, również ostemplowanemi, co wszystko pomoc tę robi czemś iluzorycznem. W wielu wypadkach ekonomicznej będzie zakupić zwyczajny cukier i poratować ginące pszczoły.

Obniżka cen węgla i gazu.

W ministerstwie przemysłu i handlu toczą się narady w sprawie obniżki cen węgla. Właściciele kopalń oświadczyli już podobno gotowość obniżenia ceny węgla o 8 i pół proc. jednakowoż ze strony czynników rządowych wywierany jest nacisk, by obniżka wynosiła 20 procent. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa przemysł węglowy zmuszony będzie żądanie to zaakceptować. W sferach gospodarczych panuje przekonanie, że w ślad za obniżką ceny węgla, zredukowaną zostałaby cena za dostawę gazu i prądu elektrycznego.

Listy adwokatów będą zamknięte w przyszłym roku.

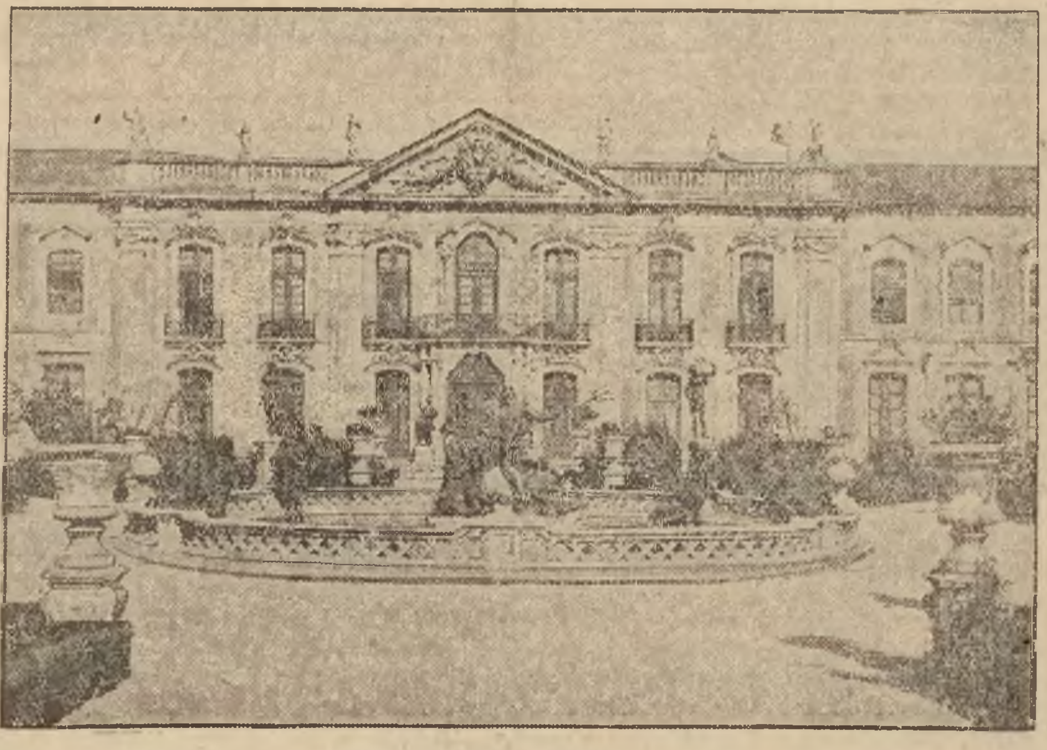
W ostatnich dniach stała się znowu przedmiotem ożywionych dyskusyj sprawa zamknięcia list adwokackich. Onegdaj zgłosiła się u prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej posła Paschalskiego delegacja zrzeszeń aplikantów adwokackich. Delegacji tej oświadczył pos. Paschalski, że **sprawa zamknięcia listy adwokackiej będzie aktualną w 1935 roku.** Aplikanci adwokaccy, którzy są już wciągnięci na listę aplikantów adwokackich **zachowają wedle wszelkiego prawdopodobieństwa swoje dobrze nabyte prawa i przyszłem ograniczeniem objęci nie będą.**

——000000——

Giełda krakowska.

Kraków, 11 października. Giełda: Zieleniewski 7.75, pożyczka konwersyjna 67.50, stabilizacyjna 77.50, dolar 5.23—5.26, Londyn 25.70—25.85, Szwajcarja 172.25—173, Berlin 212.50—213.50.

Pożar portugalskiego Wersalu



Królewski zamek Queluz koło Lizbony, znany nam z bogatych zbiorów sztuki i drogich kamieni, spłonął doszczętnie. Zamek nazwany był słusznie „portugalskim Wersalem“.

Jak postępować z naniesionem przez powódź drzewem?

Wielu ludzi, na których grunta w czasie ostatnich powodzi Wisła, Dunajec lub Poprad, względnie ich dopływy powyrzucały cudze drzewa lub drewno, albo też którzy takie drewna z wody i topieli połapali i wyratowali, nie wiedzą, co mają z tym drzewem robić, czy mogą je na swój użytek obrócić, czy też nie i radzą się kogo mogą. Dlatego też chciałbym podać kilka uwag w tej sprawie.

Można zawłaszczyć dla siebie cudzą rzecz ruchomą, ale **tylko wtedy, gdy jej właściciel nie chce jej zatrzymać** i dlatego ją porzuca.

W wypadku powodzi, która drzewa wydzierała z korzeniami i niosła, zabierała kloce, tratwy i deski ze składów nadbrzeżnych i tartaków, której fale zmiatały często drzewo przygotowane na budowę lub opał — drzewa takiego nie można zawłaszczać. Działo się to bowiem **wbrew woli właścicieli.**

Ustawa cywilna wyraźnie postanawia w par. 388, że w razie zachodzącej wątpliwości należy raczej przyjąć, iż **właściciel nie chce pozbyć się swej własności.** Ustawa postanawia, że **żaden znalazca nie może uważać rzeczy przez siebie znalezionej za porzuconą przez jej dotychczasowego właściciela i nie ma prawa rzeczy tej sobie przywłaszczać.**

Za rzecz znalezioną uważa się rzecz ruchomą, naprzykład pływające samopas drewno, nieznajdujące się pod niczyją opieką, które przestało być w posiadaniu poprzedniego właściciela, wbrew tegoż woli.

Nikt nie ma obowiązku ratować cudze mienie i przechowywać je. Jeśli jednak czyni to z własnej ochoty, bierze zarazem na siebie obowiązki, które ustawa na niego nakłada. — W szczególności ustawa wysuwa jako warunek, czy **znalazcy nie jest znany właściciel lub poprzedni posiadacz znalezionego drzewa,** względnie czy ze znaków, napisów lub impregnacji na drewnie nie da się dokładnie osoby właściciela ustalić.

Jeśli tą drogą można ustalić własność, to jest obowiązkiem znalazcy oddać temu właścicielowi względnie poprzedniemu posiadaczowi znalezione drewno, przez co rozumie **także drewno wyłowione z wody przez znalazcę.**

Jeśli poprzedni posiadacz drewna nie jest wiadomy, to muszą być niezwłocznie poczynione przez znalazcę, ewentualnie zwierzchność miejscową potrzebne dla wyszukania go kroki. Trzeba więc przedewszystkiem ogłosić w zwykły sposób fakt znalezienia danego przedmiotu, bez podawania szczególnych jego znamion.

O ile znalezione drzewo przedstawia wartość wyższą niż dwanaście złotych, obowiązany jest znalazca **donieść o wypadku zwierzchności miejscowej.**

Jeśli poprzedni dzierżyciel lub właściciel znalezionej rzeczy zgłosi się w terminie **3-letnim** od chwili ogłoszenia i należycie wykaże prawo do znalezionego drzewa, winno mu być ono wydane. Gdyby zaś drewno, z powodu trudności przechowania, obawy pożaru lub innych przyczyn musiało być wcześniej sprzedane, trzeba właścicielowi wydać uzyskaną ze sprzedaży gotówkę.

W każdym razie winien on zapłacić znalazcy drewna **poniesione przezeń wydatki** np. połączone z ratowaniem i przechowaniem i zapłacić mu tytułem tak zwanego **znaleźnego** dziesięć procent wartości. Jeżeli kilka osób wyratowało drewno z wody, mają one wszystkie jednakowe do niego prawa i obowiązki.

Dopiero po upływie 3 lat od ogłoszenia o znalezieniu przedmiotu, może znalazca tegoż nabyć własność na nim przez tak zwane **zasiedzenie,** o ile właściciel pierwotny nie zgłosi się w tym czasie.

Za słusznością mojego zapatrywania, że ten, co drewno z wody wyłowił lub przez wodę na ląd wyrzucone znalazł, albo posiadacz gruntu, na który powódź drewno wyrzuciła, nie może być uważany za właściciela tego drewna, lecz tylko za znalazcę, przemawia okoliczność, że obowiązujący w Polsce kodeks karny w art. 262, par. 1 postanawia:

„Kto przywłaszcza sobie cudze mienie ruchome, podlega karze więzienia do lat 3 lub aresztu do lat 3“, zaś w tymże artykule 262 w par. 3: „**Kto przywłaszcza sobie mienie znalezione,** podlega karze aresztu do miesięcy 6 lub grzywny“.

Opisane czyny karygodne są występkami, karanemi przez Sądy. Nie mogę jednak pominąć przepisu par. 4 tego samego artykułu kodeksu karnego: „**Sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary lub od kary uwolnić, jeśli sprawca z nędzy przywłaszczył sobie celem użycia małej wartości przedmiot pierwszej potrzeby**“.

Na przepis ten nie mógłby się powołać zasobny gospodarz, łakomiący się na cudze drewno lub tratwę, zagnane przez powódź na jego grunt, lub wyławiający taką tratwę potajemnie z wody i nieogłaszający znalezienia, ani też nędzarz, przywłaszczający sobie cudze drzewo o większej wartości.

Nowy Sącz, we wrześniu.

Dr. Antoni Matakiewicz.

Tanie wycieczki turystyczne do St. Zjedn.

Na konferencji Atlantyckiej, jaka odbyła się w Londynie w ub. tygodniu postanowiono znacznie obniżyć ceny biletów wycieczkowych dla turystów, udających się na krótki pobyt do Stanów Zjednoczonych. Naskutek tej uchwały już od dnia 22-go października r. b. można będzie odbyć podróż z Gdyni do Nowego Jorku i zpowrotem za **dol. 154 (około 800 zł.),** przyczem **turysta ma prawo pozostawać w Ameryce 15 dni.** Jeżeli jednak dana linja okrętowa nie posiada okrętu, który odchodzi zpowrotem w przeciągu tych 15 dni, to pasażerowi przysługuje **prawo pozostania w Ameryce dłużej, t. j. do dnia odjazdu okrętu tej samej linji.** Ponieważ rejsy linji Gdynia — Ameryka odbywają się w sezonie zimowym raz na miesiąc, więc turysta, który chciałby zwiedzić Stany Zjednoczone, czy odwiedzić tam swą rodzinę, może pozostawać na lądzie **niemal przez cały miesiąc.** Podobny bilet wycieczkowy III klasy kosztuje w obie strony 125 dolarów (około 650 zł.).

——oo——

Urzędnicy będą spłacać długi obligacjami pożyczki narodowej.

Generalny komisarz pożyczki narodowej wydał ostatnio zarządzenia będące wstępem do projektowanej akcji oddłużenia urzędników przy pomocy obligacyj pożyczki narodowej.

Spółdzielczy Bank Urzędniczy, będący instytucją kredytową stowarzyszeń urzędników państwowych, otrzymał prawo przyjmowania obligacyj pożyczki na poczet długów zaciągniętych w banku, jak również na pokrycie należności z tytułu udziałów. Zarządzenie to wprowadzone będzie w życie z dniem 15 bm., i umożliwi urzędnikom państwowym spłatę długów do wysokości 300 zł. od osoby.

Dotyczy to jednakże zobowiązań zaciągniętych przed dniem 1 stycznia br. Analogicznie udogodnienia projektowane są w przyszłości dla instytucyj kredytowych urzędników samorządowych jak i prywatnych.

——oo——

SZKOŁA W MOŚCICACH.

Donoszą nam, że w Mościcach k. Tarnowa odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod nowobudującą się szkołę powszechną.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Kto obejmie tekę po min. Barthou.

Paryż (PAT). Agencja Havasa komunikuje: Doumergue prawdopodobnie **nie zachowa dla siebie portfelu ministerstwa spr. zagranicznych.** Sprawa następstwa po ministrze Barthou na stanowisku ministra spr. zagranicznych **jest żywo omawiana, wywołując rozmaite przewidywania.** Wymieniane są nazwiska b. premjera **Lavala,** przewodniczącego komisji spr. zagranicznych senatu, **Berengera** oraz **Flandina.**

TENDENCJA DO UNIKNIĘCIA ZMIAN.

Paryż, 11. 10. (PAT). Jako prawdopodobni następcy ministra **Barthou** na stanowisku ministra spraw zagranicznych są wymieniani: **Herriot, Paul-Boncur, Tardieu, Flandin i de Jouvenel.** Jako prawdopodobny następca ministra Sarraut w ministerstwie spraw wewnętrznych jest wymieniany b. premjer **Laval.** Poważna część prasy **nie wierzy jednak w możliwość kryzysu i daleko idących zmian w łonie gabinetu ze względu na sytuację międzynarodową,** kryzys ekonomiczny i konieczność utrzymania rozejmu partyjnego. Dzienniki te są zdania, iż **najlepszem rozwiązaniem powstałych trudności byłoby uniknięcie wszelkich zmian** w łonie rządu i objęcie teki ministra spraw zagranicznych przez premjera Doumergue'a.

Mowa, której zmarły król nie zdołał już wygłosić.

Paryż, (PAT.) Ogłoszono tekst przemówienia, które miał wygłosić tragicznie zmarły król jugosłowiański podczas niedoszłej do skutku wizyty w Paryżu.

W odpowiedzi na mowę prezydenta republiki, król Aleksander miał oświadczyć, iż **chciał „wykorzystać jedną z najbardziej uroczystych chwil w jego życiu od czasu wielkiej wojny, aby wyrazić w imieniu narodu jugosłowiańskiego wielkiemu narodowi francuskiemu całe uwielbenie, podziw i wdzięczność".**

„Podziwiamy Francję — mówić miał król — **nietylko za to, co uczyniła dla zabezpieczenia losów naszego państwa, ale również za to posłannictwo, które się przejawia w promieniowaniu jej myśli i działalności na całym świecie. Podziwiamy Francję za jej prawość i bohaterstwo czynów, które ujawnia zawsze, ilekroć zachodzi potrzeba obrony słuszności i sprawiedliwości przeciwko przemocy w życiu międzynarodowem.** — Podziwiamy temsamem **Francję za niezwykłą wytrwałość jej wysiłków w powolnej i pracowitej budowie między narodami.**

Przechodząc do stosunków francusko-jugosłowiańskich, król Aleksander miał podkreślić, że stosunki te Jugosławja wyraża jednem słowem: „wdzięczność".

Spotkanie króla Piotra II. z matką w Paryżu.

Paryż, 11 października. Młodociany król jugosłowiański **Piotr II przybył wczoraj wieczór w towarzystwie babki swojej, rumuńskiej królowej — matki Marji, do Paryża.** Policja przedsięwzięła daleko idące środki ostrożności na całej przestrzeni od Calais do Paryża. Dla większej pewności do Paryża wjechał król **nie pociągiem, lecz autem, do którego przesiadł z pociągu zatrzymanego w odległości 15 km. przed Paryżem.** Króla w imieniu rządu francuskiego powitał **minister pracy Flandin.** Młodociany król zamieszkał w **poselstwie jugosłowiańskiem w Paryżu,** zaś królowa rumuńska zamieszkała w jednym z hoteli paryskich.

Prezydent Lebrun i królowa jugosłowiańska Marja **przybyli dziś przedpołudniem z Marsylji pociągiem specjalnym, którym przywiezione zostały zwłoki zmarłego ministra spraw zagranicznych Barthou.** Na powitanie orszaku przybyli na peron premjer **Doumergue,** królowa rumuńska **Marja,** członkowie rządu i korpus dyplomatyczny. Prezydent Lebrun udał się z dworca do pałacu Elizejskiego, zaś królowa jugosłowiańska odjechała do poselstwa jugosłowiańskiego. W nocy wraca ona razem z synem królem Piotrem II do Belgradu. Trumna ze zwłokami ministra Barthou przewieziona została do ministerstwa spraw zagranicznych **na Quai d'Orsay, gdzie wystawiona została w zamienionej na kaplicę sali zegarowej,** w której dokonano podpisania paktu Briand-Kellog.

Regenci Jugosławji przed zgromadzeniem narodowem.

Białogród (PAT). **Dziś o godzinie 11-tej w południe odbyło się posiedzenie zgromadzenia narodowego senatu i skupsztyny pod przewodnictwem marsz. senatu Tomasica. Po złożeniu przez wszystkich obecnych senatorów i posłów przysięgi na wierność nowemu królowi Piotrowi II-mu, przybyli na zgromadzenie regenci ks. Paweł sen. Stankovic, Banperovic i zastępcy regentów Banjanac, gen. Tomic i dr. Zec. Regenci powitani zostali przez zgromadzenie burzliwemi oklaskami. Regenci i zastępcy złożyli również przysięgę wierności królowi Piotrowi II-mu zgodnie z przewidzianą w konstytucji formułką.**

„WALECZNY KRÓL — UNIFIKATOR"

Belgrad, 11 października. **Rząd jugosłowiański premjera Uzunowicza w myśl konstytucji podał się do dymisji, został jednakże zaraz przez radę regencyjną mianowany w tym samym składzie.**

Skupsztyna powzięła dziś uchwałę nadającą zmarłemu królowi tytuł: „Waleczny król Aleksander, unifikator".

Wrogie manifestacje Serbów przeciw Włochom, Węgrom i Chorwatom.

Białogród (PAT). Z Zagrzebia, Lublany, Skoplje, Sarajewa, Splitu i wielu miast jugosłowiańskich donoszą **o wielkich manifestacjach żałobnych i przygnębieniu,** jakie ogarnęło ludność tych miast na wieść o strasznej tragedji w Marsylji. W miastach tych wywieszono, flagi przybrane żałobnym kirem.

Białogród (PAT). **Osoba zabójcy króla Aleksandra, stanowi główny przedmiot zainteresowań tutejszej opinji publicznej.**

Jugosłowiańskie centralne biuro prasowe ogłasza, że zamachowiec, który miał wytatuowane na ręce litery W. M. R. O. (Wojskowa Rewolucyjna Macedońska Organizacja), należał do bandy t. zw. makiedonstwujuszczich.

W kołach politycznych utrzymuje się pogląd, iż zbrodnia jest dziełem **terorystów macedońskich.**

W niektórych miejscowościach a mianowicie w Zagrzebiu i Lublanie odbyły się manifestacje, podczas których **wznoszono wrogie okrzyki w stosunku do Włoch i Węgier.** W Sarajewie manifestowano przeciwko Włochom i Chorwatom.

Zamach uplanowany był oddawna.

Budapeszt (PAT) „Uj. Magiarsag" twierdzi, że **w kołach emigrantów chorwackich już w kwietniu zapadł wyrok śmierci na króla Aleksandra.** Z wiadomości ogłaszanych przez nielegalne wydawnictwa chorwackie i macedońskie wynika również, że **postanowienie zamordowania króla Aleksandra powzięte było już dawno i że od przywódcy emigrantów chorwackich Pawelicza domagano się wydania rozkazu w sprawie dokonania zamachu.**

——oo——

Wspólnik mordercy zdołał umknąć.

Paryż. (PAT). W Fontainebleau żandarmerja natrafiła na ślad domniemanego wspólnika Colemana. Kiedy żandarmi zjawili się w mieszkaniu poszukiwanego osobnika, **przyjął ich strzałami rewolwerowemi i korzystając z zamieszania zbiegł do lasu.** Strzały jego nie raniły nikogo.

Paryż, (PAT.) Agencja Havasa uzupełnia swą poprzednią wiadomość o **aresztowaniu domniemanego wspólnika Kelemena następującemi szczegółami:** Osobnika tego **aresztowano na dworcu** w Fontainebleau w chwili, gdy wsiadał do pociągu, idącego do Evian-les-Bains. — Przy rewizji **znaleziono przy nim paszport na imię Sylvestra Chalmy.** W pewnej chwili jednak aresztowany **zdołał wymknąć się żandarmom i korzystając z ciemności zbiegł.** Zarządzony pościg **nie dał żadnych wyników.**

CZY TAKŻE WSPÓLNICY ZBRODNIARZA?

Berlin, (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi, że w dniu dzisiejszym na pograniczu szwajcarsko-francuskiem o 8 klm. na zachód od Genewy, władze policyjne **aresztowały dwóch osobników,** co do których istnieje **podejrzenie, iż byli wspólnikami mordercy króla Aleksandra.**

Aresztowanie dwóch pomocników Kelemena.

Paryż, 11 października. Policja komunikuje, że zbiegły w Fontainebleau osobnik miał paszport wystawiony na nazwisko **Sylwester Chalny.** Przybył on do Francji 29-go września b. r.

Aresztowani w Annemasse obaj osobnicy zamierzali udać się do Thonon, skąd zamierzali przez jezioro genewskie przedostać się do Szwajcarji. Jeden z nich posiada paszport wystawiony na nazwisko **Benesz** urodzony w r. 1903 w Zadarze w Dalmacji, drugi zaś paszport opiewa na nazwisko **Nowak,** urodzony 1900 r. w Gorycji. Przybyli oni do Francji 28-go września przez Włochy i Szwajcarję. Krótko przed aresztowaniem przybyli z Fontainebleau. **Znalezione przy nich przedmioty pochodzą z tego samego magzynu paryskiego, z którego pochodziły przedmioty znalezione u mordercy króla Aleksandra i ministra Barthou, Kalemena.** W toku śledztwa przyznali się oni, że należą do organizacji terorystycznej **i nie są wyłącznymi pomocnikami sprawcy zamachu.** Oświadczyi oni, że w razie nieudania się zamachu marsylijskiego **mieli rozkaz wykonać nowy zamach na króla Aleksandra w Paryżu.** Przesłuchanie trwa w dalszym ciągu. Policja jest zdania, że zbiegły w Fontainebleau osobnik, którego nazwisko brzmi **Chalny lub Nalis,** jest również członkiem tej samej organizacji terorystycznej.

Rewizje u emigrantów jugosłowiańskich w Paryżu.

Paryż, (PAT). W związku z zamachem, **władze śledcze przeprowadziły szereg rewizyj w kołach jugosłowiańskich w Paryżu.** M. in. przeszukano mieszkanie b. **ministra spraw wewnętrznych Jugosławji Pribicevicza, kawalera legji honorowej, u którego zabrano szereg dokumentów do sprawdzenia.** Również dokonano rewizji w **Towarzystwie emigrantów jugosłowiańskich** oraz u wielu robotników i emigrantów. Przeszukano też mieszkanie **Włodzimierza Radicza,** syna zabitego posła. W mieszkaniu Radicza **zatrzymano dwóch jego rodaków przybyłych w odwiedziny,** z których jeden miał przy sobie rewolwer. Podczas tych rewizyj skonfiskowano wiele dokumentów, fotografij i korespondencji, które będą zbadane przez władze śledcze.

Konfiskata zdjęć fotograficznych tragicznej sceny.

Paryż, (PAT.) Na jednym z parowców w Cherbourgu przed wyruszeniem jego do Ameryki, **władze policyjne zajęły 7 filmów, które przedstawiały przebieg tragicznych wypadków w Marsylji.** Filmy te miały być przesłane do Stanów Zjednoczonych.

W MARSYLJI STANIE POMNIK KRÓLA ALEKSANDRA.

Marsylja, (PAT.) Wszystkie dzienniki marsylskie zamieszczają wezwanie nawołujące do **wzniesienia pomnika królowi Aleksandrowi,** co będzie wyrazem dążenia obu narodów do zachowania wieczystej przyjazni.

Reprezentacja polska na uroczystościach żałobnych w Paryżu i Belgradzie.

Warszawa, 11. 10. (Telef. wł.) **Rząd polski reprezentowany będzie na pogrzebie ministra spr. zagr. Barthou przez ambasadora Chłapowskiego. Na pogrzebie króla Aleksandra, który był odznaczony wielką wstęgą Virtuti Militari i Orła Białego wysłana będzie specjalna misja wojskowa.**

Rokowania z Austrją ukończone.

Warszawa, 11. 10. (Telef. wł.) Rokowania **polsko-austrjackie, które od dwu tygodni toczyły się w Warszawie zostały zakończone. Celem rokowań było osiągnięcie porozumienia co do wielkości eksportu rolniczego z Polski do Austrji.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11. 10. (Telef.). **Giełda dewizowa:** Belgja 123.60, Holandja 358.70, Kopenhaga 115.00, Londyn 25.71, Nowy Jork 5.26, Oslo 129.60, Paryż 34.89, Praga 22.09, Szwajcarja 172.6,3 Sztokholm 132.60, Włochy 45.36, Berlin 213.25. Tendencja słabsza dla dewiz na Londyn. Banknoty dolarowe poza giełdą 5.25, rubel złoty 4.58, dolar złoty 8.91, marka niemiecka 193.75.

Papiery procentowe: stabilizacyjna 77.50, inwestycyjna serjowa 120.25, inwestycyjna 117.50, premjowa dolarowa 53.50, konwersyjna 67.75.

B. min. A. Kędzior powołany do wojewódzkiej komisji odbudowy wałów ochronnych.

Jak się dowiadujemy b. min. Andrzej **Kędzior,** jeden z głównych twórców melioracyj wodnych w kraju, w związku z odbudową zniszczonych przez powódź wałów ochronnych na naszych rzekach został ostatecznie powołany **do wojewódzkiej komisji odbudowy.**

O współpracę zwrócił się też powiatowy komitet odbudowy w Mielcu do zasłużonego znawcy budownictwa wodnego inż. **J. Haladeja,** znajdującego się od szeregu lat w stanie spoczynku. Inż. Haladej wezwanie powyższe również z gotowością przyjął. Współpraca obu tych wybitnych fachowców zaznaczy się niewątpliwie w sposób bardzo dodatni.

Z Rady m. Krakowa.

We czwartek o godz. 18.15 przy dużym komplecie radnych prez. **Kaplicki** otworzył pierwsze po wakacjach posiedzenie rady miejskiej. Na posiedzenie to przybył m. i. radny **K. H. Rostworowski.** Prezydent udzielił głosu **dr. Kwiecińskiemu,** który zreferował sprawę **ochrony Krakowa przed powodzią.** Przypomniawszy rozmiary klęski powodzi lipcowej dr. Kwieciński przedstawił radzie do uchwalenia wniosek, zmierzający **do ochrony najpiękniejszych dzielnic Krakowa przed powodzią.** — Wniosek ten jest prośbą do władz centralnych o przyznanie koniecznych kredytów w sumie **12 i pół miljona zł.**

Po referacie dr. Kwiecińskiego zabrał głos **mec. Rozmarynowicz,** który m. i. wspomniał o tych znanych i nieznanych, którzy o głodzie i chłodzie pracowali ofiarnie nad zabezpieczeniem Krakowa przed powodzią. Mówca wspomniał m. i. **o młodych ze Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego.** Dr. Rozmarynowicz proponował przyjęcie wniosku dr. Kwiecińskiego jednomyślnie. Przemawiali następnie, radny Stańczyk z PPS. który rzucał częste aluzje polityczne oraz radny **Kuśnierz.**

STAŁE TARGI HODOWLANE W WOJEW. KRAKOWSKIEM.

Tarnów, (PAT.) Izba rolnicza w Krakowie postanowiła wprowadzić w 5 miastach województwa krakowskiego **doroczne przetargi na trzodę chlewną,** celem zbliżenia do siebie hodowców producentów i rzeźne warsztaty przetwórcze. Pierwszy taki przetarg odbył się w Tarnowie, urządzony staraniem Powiatowego Związku kół hodowców i producentów trzody chlewnej przy O. T. R. w Tarnowie.

P. GRUBER NIE USTĘPUJE.

Warszawa, 11. 10. (Telef. wł.). Agencja „Iskra" upoważniona jest do **zaprzeczenia pogłoskom, jakoby prezes P. K. O. p. Gruber miał ustąpić ze swego stanowiska.**

FR. HARPER. 20

Dług Hanki Wolskiej.

Powieść współczesna.

Czarna kawa uspokoiła ją, pomogła skupić myśli i zastanowić się nad pierwszą poważną kwestją, mianowicie zabezpieczeniem sobie dachu nad głową. Przeglądając ogłoszenia w dziennikach, zatrzymała się na inseracie: „Bardzo tanio jednoosobowy pokój umeblowany. Tramwaje 23, 24, nocny. Grochów. Igańska 5". Rozmowny kelner udzielił dokładnych wskazówek, jak trafić pod wymieniony adres.

Rozległe przedmieście, rosnące w szybkiem tempie, zasadniczo różni się od innych i sposobem budowy przypomina raczej podmiejskie letnisko. Szeroki pas suchego piasku zaczyna się za parkiem Paderewskiego w odległości około trzech czwartych kilometra od jego skraju i obejmując teren historycznej Olszynki, ciągnie się wzdłuż brzegu Wisły. Stary drzewostan dawno znikł; zielenią się tylko niezabudowane place, gdzie niegdzie zasiane zbożem. Kwiaty trawniki i krzewy ogrodowe wymagają na tej glebie intensywnych zachodów. O przynależności do stolicy świadczą chodniki, dostatnie oświetlenie, doskonale wybrukowane ulice, miejscami jeszcze niedokończone.

W duszy Janka słowo „Katowice" zadźwięczało rajską muzyką i dało określony kierunek nastrojowi; nie był zdolny zrozumieć, ci się stało z Hanką Wolską podczas snu.

Jednym susem wyskoczył z łóżka, podstawił głowę pod strumień zimnej wody i z pośpiechem zaczął się ubierać, nie odczuwając żadnego strachu pod wzrokiem nieznajomego.

Jakby mnie ktoś zamienił — myślał przytem — jakby coś zupełnie nowego wstąpiło we mnie i mam uczucie, że dokładnie wiem, co teraz zrobię, choć Bogiem a prawdą nie mam pojęcia, do kogo się udać w Warszawie...

Dziwaczny jegomość nie zwracał uwagi na Janka i zachowywał się tak, jakby był sam w przedziale.

Na pastelowym błękicie horyzontu, zaróżowionego skośnemi promieniami wiosennego słońca, ukazała się olbrzymia chmura opalowa, przykrywająca gęstym woalem las dymiących kominów. Pociąg mijał małe, schludne osady, odosobnione fabryki i huty, wyłaniające się niespodziewanie ze składek wysokofalistego terenu. Ciężki przemysł nadał całej okolicy ponury żałobny wygląd: zapuścił szpony — szyby w głąb ziemi, zorał ją ogromnemi wykopami, nakrył gęstą pajęczyną szyn po których pełzły czerwone gąsienice wagonów towarowych; na obnażonej powierzchni wystąpiły jak w ciężkiej chorobie, plamy odpadków fabrycznych, żużli, sadzy...

W drzwiach przedsionku zjawiła się głowa konduktora:

— Katowice!

Jan Rojek siedział w oknie. Naraz uczuł lekkie dotknięcie w ramię i usłyszał:

— Chciałbym pomówić z panem w pewnej sprawie. Jutro wrócę do Warszawy. Jeżeli pan ma czas, to proszę wstąpić do mnie w środę wieczorem. Oto mój bilet wizytowy — trochę niedbale uchylił kapelusza i opuścił przedział.

Zaskoczona Wolska wzięła kartę i machinalnie wetknęła ją do kieszeni kamizelki.

Pociąg zatrzymał się. Mimo, że dopiero była szósta rano, na obszernym peronie panował wielki ruch. Z uczuciem zmieszania niepozbawionego strachu śledziła wysoką postać nieznajomego, który torując sobie drogę przez tłum, zdążał energicznym krokiem ku wyjściu. Powitała odjazd westchnieniem ulgi.

W ciągu kwadransa spacerowała po korytarzu z rękami wsuniętemi w kieszenie spodni, dziwiąc się w duchu temu nałogowemu przyzwyczajeniu mężczyzn, które uważała za brzydkie a przedewszystkiem bardzo niewygodne. Potem wróciła do uprzątniętego przedziału, zaszyła się w kąt kanapy i długi czas siedziała nieruchomo, wpatrując się w jeden punkt.

Głuchy niepokój wzrastał. Ciągle jej się zdawało, że raptem drzwi się otworzą i wejdzie nieznajomy w jasnym płaszczu z sierści wielbłądziej. Zgromiła siebie za histeryczną nadwrażliwość, lecz to niewiele poskutkowało: na siatkówce jej oczu utrwaliła się odbitka i majaczyła jak natrętne złudzenie optyczne: stale widziała przed sobą odważne oczy, duży nos, uśmiechnięte usta; cała twarz człowieka, który znikając zmusił ją do przyjęcia karty wizytowej, stała przed nią z taką bliską przejrzystą wyrazistością, jaka bywa tylko we śnie.

Miała oddech przyśpieszony i ciężki. Drżącemi ze zdenerwowania palcami wydobyła z kieszonki bilet i przeczytała: „Jerzy Lachowicz". Inżynier-elektrotechnik".

Pod nazwiskiem były skreślone ołówkiem słowa: środa wieczór, Żoliborz, ul. Potocka 2.

Z mimowolnym uśmiechem pochyliła głowę. Czego chciał ten dziwak? Wszak niema nic niezwykłego w tem, że spędził noc w jednym przedziale z Janem Rojkiem. A może spostrzegł coś? Może jakiś drobiazg zdradził maskaradę, więc chciał powiedzieć, że zauważył to?...

Po trzech kwadransach jazdy tramwajem Hanka Wolska wysiadła, bez trudu znalazła ulicę Igańską i wkrótce stanęła przed białą willą parterową. Widocznie pierwotny plan przewidywał pokoje na górze, jednak coś stanęło na przeszkodzie, bo okna mansardowe były na głucho zabite deskami; obok furtki, prowadzącej do suchotniczego ogródka, widniała tabliczka: „Stefan Iwanicki, lekarz".

Wprost z ganku weszła do okrągłego hallu, którego całe umeblowanie składało się ze zwyczajnych ławek, zajętych w obecnej chwili przez liczną klientelę, rekrutującą się z biedniejsze warstwy miejscowej ludności; w powietrzu unosił się przykły słodkawy zapach chloroformu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sygnatura: X. Km. 692/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru X, urzędujący przy ul. Garbarskiej 7, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 listopada 1934 r. o godz. 11½ w Sądzie grodzkim w Krakowie przy ul. św. Jana L. 22, Sala Nr. 3, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Marji ze Skucińskich 1-o Baranowej, 2-o Urbańcowej, 3-o Tałachowej nieruchomości:

1) lwh. 544 ks. gr. gm. kat. Kościelniki objętej, złożonej z parceli bud. lk. 177. — lk. 992, 993 i 994 o łącznym obszarze 495 sążni. — Na parceli bud. lk. 177 stoi dom drewniany obity deskami, kryty dachówką, w którym po jednej stronie znajduje się 2 izby i komora, po drugiej 2 stajnie, w sieni znajduje się kuchnia. Do domu przybudowana jest szopa otwarta ze słupów pokrytych daszkiem, stodoła drewniana, dachówką kryta, a między domem i stodołą znajduje się wychodek z desek. Do stodoły przybudowane są dwie szopy na wozy i inne narzędzia gospodarcze. Za stodołą znajduje się studnia z betonu na korbę. W podworcu nadto piwnica murowana. Nieruchomość oszacowana została na sumę 3300 zł. cena zaś wywołania wynosi 2475 zł.

2) nieruchomości lwh 175 ks. gr. gm. kat. Kościelniki objętej, złożonej z parceli grunt. lk. 973/3 obszaru 979 sążni. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 1000, cena zaś wywołania wynosi 750 zł.

3) nieruchomości lwh 721 powołanej księgi grunt. złożonej z parceli gr. lk. 1117/11 i lkat. 1118/15 o łącznym obszarze 1 mórg 89 sążni. Nieruchomość ta oszacowana została na kwotę 1800 zł. — cena zaś wywołania wynosi 1350 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości ad 1) 330 zł., ad 2) 100 zł., ad 3) 180 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w podanym wyżej Sądzie Grodzkim.

Kraków, dnia 5 października 1934 r.

Komornik Sądu Grodzkiego rew. X

(—) Jan Pałasz.

Wydawca „Głos Narodu" Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.